Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 137 (151) ROK II — WARSZAWA — PIĄTEK, 20 MAJA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Chińska Armia Ludowa 400 km od Kantonu

LONDYN. (PAP). Agencja Reutera donosi, że w ciągu środy trwały silne walki pod Szanghajem. Wojska ludowe zbliżają się do miasta od wschodu i zachodu. W rejonie Czuan - Sza oddziały ludowe poczyniły znaczne postępy. Lotnisko w Szanghaju znajduje się już w zasięgu artylerii tych oddziałów.

Druga armia ludowa gen. Liu-Po-Czeng zbliża się do miasta Limozin w prowincji Kiaugsi, oddalonego o 400 km od Kantonu. Ofensywa wojsk gen. Liu Po-Czeng zagraża z jednej strony Kantonowi, a z drugiej wybrzeżu prowincji Fukien z ważnym portem Amoy, leżącym po drugiej stronie cieśniny dzielącej Formozę od lądu.

W południowej części prowincji Czekiang formacje ludowe rozgromiły trzecią dywizję Kuomintangu, zajmując węzeł kolejowy Lung - Czuan i biorąc 2 tys. jeńców. W środkowej części prowincji Czekiang oddziały ludowe zajęły miasto rejonowe Pukiang, położone na północ od linii kolejowej Czekiang - Kiangsi.

Zwolnienie zbrodniarzy wojennych szyderstwem z ofiar hitleryzmu

MOSKWA (PAP). „Nowoje Wremia" w artykule pt. „Wysocy protektorzy oprawców hitlerowskich" komentuje oświadczenie złożone w Izbie Lordów przez brytyjskiego wiceministra spraw zagranicznych Hendersona, w sprawie umorzenia postępowania sądowego przeciwko znanym zbrodniarzom wojennym Rundstedtowi i Straussowi oraz w sprawie zwolnienia ich z więzienia ze względu na „zły stan zdrowia".

„Nowoje Wremia" stwierdza, iż taka decyzja wielkorządców Anglii jest szyderstwem wobec pamięci dziesiątków tysięcy ofiar katów hitlerowskich i wyzwaniem rzuconym sumieniu narodów.

Opinia publiczna Zw. Radzieckiego, na którego terenie grasowali ci przestępcy, zgłasza stanowczy protest wobec bezprawnej decyzji władz angielskich w sprawie Rundstedta i Straussa.

Za udział w akcji pokojowej Zilliacus i Solley usunięci z Partii Pracy

LONDYN PAP. Posłowie Partii Pracy Zilliacus i Solley usunięci zostali z partii. W komunikacie wydanym w tej sprawie biuro prasowe Partii Pracy zawiadamia, że obcy posłowie zostali usunięci przez egzekutywę „z powodu ich działalności i wygłaszanych przemówień".

Wykluczenie Zilliacusa z Partii Pracy pozostaje prawdopodobnie w związku z faktem, że jego okręg wyborczy Gateshead wysunął go dwukrotnie, mimo sprzeciwu władz naczelnych partii, na kandydata w najbliższych wyborach parlamentarnych. Władze Labour Party zarzucają Zilliacusowi udział w akcji pokojowej, negatywne stanowisko wobec planu Marshalla i paktu atlantyckiego.

Solley'owi władze Partii Pracy zarzucają krytykowanie planu Marshalla. Solley należy do tych nielicznych posłów labourzystowskich, którzy głosowali przeciwko marshallowskiemu układowi dwustronnemu, zawartemu między W. Brytanią i St. Zjednoczonymi.

Po wykluczeniu z Partii Pracy Solley, złożył deklarację, w której oświadczył: iż walczył przeciwko polityce zagranicznej konserwatystów, sformułowanej w fultońskim przemówieniu Churchilla, przeciwko przerzucaniu ciężaru kryzysu na barki narodu, przeciwko zwiększaniu wydatków zbrojeniowych, o zwiększenie kredytów na budownictwo mieszkaniowe, szkoły i szpitale. Przede wszystkim jednak walczył o pokój.

Cały kraj protestuje przeciw porwaniu G. Eislera

Zarząd Główny Zw. Zaw. Transportowców R. P. przesłał na ręce premiera W. Brytanii, Attlee, depeszę w której m. in. stwierdza:

„Zwracamy się do Pana Premiera o ukaranie winnych naruszenia międzynarodowych praw, o jak najszybsze zwolnienie Gerhardta Eislera i danie pełnej satysfakcji załodze i kapitanowi".

*

PCK przesłał do Ligi Czerwonych Krzyżów i Brytyjskiego Czerwonego Krzyża pismo, w którym zwraca się do tych instytucji z prośbą o interwencję w Amerykańskim i Brytyjskim C. K. w celu zwolnienia Eislera.

*

Zarządy Główne Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych oraz Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim przesłały do premiera W. Brytanii depeszę:

„Polscy bojownicy antyfaszystowscy i b. więźniowie polityczni — synowie kraju, który najboleśniej odczuł skutki barbarzyństwa hitlerowskiego i wojny, zwracają się do Pana Premiera o jak najśpieszniejsze wydanie zarządzeń, celem natychmiastowego uwolnienia bojownika antyhitlerowskiego Eislera, umożliwienia mu powrotu do jego ojczyzny, która potrzebuje ludzi wiernych ideałom wolności, pokoju, postępu i demokracji oraz ukarania winnych niesłychanego pogwałcenia prawa międzynarodowego i prawa azylu".

*

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej powziął następującą uchwałę:

„Związek Samopomocy Chłopskiej, zrzeszający 1.300 tys. chłopów polskich, gorąco protestuje przeciwko bezprzykładnemu postępowaniu władz brytyjskich wobec jadącego polskim statkiem, korzystającego z prawa azylu i opieki polskiej, uczonego niemieckiego i bojownika o demokratyzację Niemiec

Polska żąda od W. Brytanii wyjaśnienia sprawy zwolnienia generałów hitlerowskich

Nota MSZ do Ambasady Brytyjskiej

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę, w której prosi o wyjaśnienie czy prawdziwe są podane ostatnio przez prasę zagraniczną informacje o zarządzeniu władz brytyjskich, zlecającym umorzenie postępowania karnego przeciw byłym generałom niemieckim von Rundstedtowi, von Mannsteinowi i Straussowi.

Jak donosi Polska Agencja Prasowa w październiku 1948 r. ambasada brytyjska w Warszawie notyfikowała Rządowi RP, że władze brytyjskie w Niemczech przygotowują proces przeciw byłym generałom niemieckim von Rundstedtowi, von Mannsteinowi i Straussowi, oskarżonym o zbrodnie wojenne, popełnione m. in. na terytorium polskim; Ambasada prosiła władze polskie o dostarczenie materiałów dowodowych.

Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przygotowała obszerne materiały dowodowe, ujawniające fakty, świadczące o uczestnictwie generałów w zbrodniczej eksterminacji ludności polskiej. W szczególności dowiedziono na podstawie licznych dokumentów i zeznań świadków, że oskarżeni generałowie byli współwinni zbrodni mordowania zakładników, podpalania wsi, grabieży własności publicznej i prywatnej itd. Zebrane materiały dowodowe, w objętości kilku foliałów, zostały dostarczone ambasadzie brytyjskiej w Warszawie.

Prasa zagraniczna podała w ostatnim czasie informację o zarządzeniu władz brytyjskich. zlecającym umorzenie postępowania karnego przeciw generałom von Rundstedtowi i Straussowi bez przeprowadzenia rozprawy.

W związku z powyższymi faktami Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ostatnio ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę następującej treści:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie i nawiązując do noty Ambasady z dnia 30 października 1948 r. oraz not następnych Ambasady z dnia 24 grudnia 1948 r. i z dnia 10 lutego 1949 r. ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Na wniosek Ambasady władze polskie zebrały i opracowały z dużym nakładem pracy materiały dowodowe przeciwko b. niemieckim generałom von Rundstedt, von Mannstein i Strauss, które miały być użyte w procesie wytoczonym im przez władze brytyjskie.

Według wiadomości prasowych Rząd Jego Królewskiej Mości zaniechał przeprowadzenia procesu przeciwko generałom von Rundstedt i Strauss i zarządził zwolnienie ich z aresztu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych byłoby wdzięczne Ambasadzie za wyjaśnienie, czy powyższa informacja, która musiałaby wywołać zdziwienie Rządu Polskiego, odpowiada prawdzie".

Wyniki wyborów na Węgrzech to wielkie zwycięstwo demokracji

(a) BUDAPESZT (PAP). — Węgierskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło ostateczne wyniki wyborów do parlamentu, które odbyły się w niedzielę, 15 maja.

Ogółem uprawnionych do głosowania było 6.053.972 osób, z czego głosowało 5.730.519. Na Front Ludowy oddano — 5.478.515 głosów — a przeciwko 165.283. Nieważnych głosów było 86.721.

Z 16 okręgów wyborczych, na jakie podzielony był kraj, wybrano 335 posłów. Prócz tego Front Ludowy uzyskał 60 mandatów z tzw. „listy państwowej". Do cyfry tej dojdą jeszcze dalsze mandaty z okręgów wyborczych, w których po zostały ilości głosów mniejsze, niż 16 tysięcy (ilość potrzebna do uzyskania mandatu)

Powyborcza odezwa Frontu Ludowego

Prezydium Frontu Ludowego uchwaliło odezwę do narodu węgierskiego. W odezwie tej czytamy m. in.:

Wybory pokazały, że lud nasz aprobuje całkowicie historyczne przemiany, mocno strzeże zdobyczy węgierskiej demokracji ludowej i w oparciu o Front Ludowy pragnie kroczyć naprzód po drodze demokracji ludowej — do socjalizmu.

W dniu wielkiego zwycięstwa nasza demokracja ludowa z głęboką wdzięcznością i gorącą miłością zwraca się do swego wyzwoliciela — Związku Radzieckiego i jego wodza, Generalissimusa Stalina.

Przy pomocy węgierskich mas pracujących wprowadzimy w życie plan 5-letni. Będziemy bronić niezależności naszego narodu oraz pokoju naszej ojczyzny. Staniemy się godni waszego zaufania."

Wynik słusznej polityki Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). Centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep" w artykule wstępnym, poświęconym omówieniu znaczenia wyborów na Węgrzech, stwierdza m. in., że triumf Frontu Ludowego został przygotowany przez słuszną politykę Partii Pracujących, przez jej gotowość do ofiar oraz przez wzrost bojowych sił i twórczego zapału klasy robotniczej.

Porażka imperialistów na węgierskim odcinku frontu walki o pokój nie mogła być większa. Wybory dowiodły, że Węgry stały się wiernym sojusznikiem Zw. Radzieckiego i mocną ostoją pokoju. Nasze zwycięstwo oznacza zwycięstwo całego międzynarodowego frontu pokoju — konkluduje „Szabad Nep".

ZSRR popiera wszystkie poczynania zmierzające do wzmocnienia współpracy

„Nowoje Wremia" o sesji ministrów spraw zagranicznych

MOSKWA (PAP) — Czasopismo „Nowoje Wremia" poświęca artykuł wstępny zbliżającej się sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. W artykule tym „Nowoje Wremia" stwierdza, że Związek Radziecki zawsze popierał i popiera wszystkie poczynania zmierzające do wzmocnienia współpracy międzynarodowej. Dowodem tego jest właśnie ostatnie porozumienie w sprawie Berlina oraz zbliżająca się konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Porozumienie to zostało ocenione przez opinię publiczną wszystkich krajów jako wielkie wydarzenie.

Droga do odbudowy współpracy wielkich mocarstw — pisze dalej „Nowoje Wremia" — jest jasna.

Lekcja berlińska

Co się tyczy rozwiązania kwestii niemieckiej, której częścią składową jest sprawa Berlina, to wszelka próba rozwiązania jej wymaga przestrzegania uchwał jałtańskich i poczdamskich. Kryzys berliński i opłakana sytuacja zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, potwierdzona nawet przez władze okupacyjne państw zachodnich, dowodzą poglądowo, w jakim błocie grzęźnie się, gdy zrywa się z uchwałami poczdamskimi.

Zw. Radziecki zawsze uważał, że problem berliński jak i problem całych Niemiec może być rozstrzygnięty na drodze współpracy czterech mocarstw w oparciu o uchwały poczdamskie. Zwołanie sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, dowodzi, że żadne odrębne targi w tej sprawie nie mogą przynieść nic dobrego. Stąd też wniosek, że dotychczasowe metody narzucania swej woli partnerowi, tak charakterystyczne dla wrogów współpracy międzynarodowej, powinny być obecnie stanowczo wyeliminowane.

Zw. Radziecki w okresie powojennym stale wykazywał dobrą wolę w sprawie osiągnięcia porozumienia i nie poddawał się metodom szantażu i dyktanda, z którymi łączą swe nadzieje pewne koła polityków zachodnich.

Prowokacyjne nawoływania

Wola narodów utrwalenia pokoju i wznowienia współpracy wielkich mocarstw — stwierdza pismo radzieckie — jest tak silna, że nawet zdecydowani wrogowie tej współpracy zmuszeni są obecnie zamilknąć. Jednakowoż czynniki te usiłują obecnie wytworzyć niesprzyjającą atmosferę wokół sesji paryskiej. W niektórych pismach ukazują się prowokacyjne nawoływania do „wykazania siły" wobec Zw. Radzieckiego na sesji oraz żądania pogrzebania uchwał poczdamskich. Nie ma potrzeby dowodzić, że te apele obliczone są na to, aby utrudnić pracę, zbliżającej się sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości — konkluduje „Nowoje Wremia"—że dalszy bieg wypadków, związanych z problemem niemieckim, przykuje uwagę szerokiej opinii publicznej całego świata. Działalność, zmierzająca do storpedowania współpracy międzynarodowej wywoła rosnący opór na całym świecie. Narody posiadają dosyć siły, by zmusić koła rządzące do liczenia się z ich zdecydowaną wolą zapewnienia długotrwałego pokoju.

Dziennikarze i pisarze polscy powrócili do Moskwy

MOSKWA (PAP) — Delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich po 3-dniowym pobycie w Leningradzie wyjechała do Moskwy.

92 proc. głosów na Front Ojczyźniany w Bułgarii

SOFIA (PAP). Ogłoszono tu wyniki wyborów do rad ludowych na obszarze całego kraju. W głosowaniu wzięło udział przeszło 96 proc. ogólnej liczby osób, posiadających prawo wyborcze.

Przeszło 92 proc. uczestników głosowania oddało swe głosy na kandydatów Frontu Ojczyźnianego. W Sofii na listę Frontu padło ponad 96 proc. głosów.

Kongres florencki klęską klerykałów i saragatowców

RZYM, (PAP). — Komentując rezultaty 28 Kongresu włoskiej partii socjalistycznej „Unita" w artykule wstępnym zaznacza, że ambitni klerykałowie i saragatowcy ponieśli całkowitą porażkę.

„Klerykałowie przypuszczali — pisze dziennik — że powiedzie się przy pomocy rozłamu opanowanie związków zawodowych. Saragatowcy myśleli, że obecnie można doprowadzić do likwidacji partii socjalistycznej i izolacji komunistów. Kongres florencki obalił wszystkie te nadzieje.

Komentując rezultaty wyborów do władz administracyjnych oraz wyniki wyborów do rad regionalnych na Sardynii, „Unita" stwierdza, iż są one dowodem potęgującej się woli mas ludowych, dążących do zła mania monopolu politycznego chrześcijańskiej demokracji.

22.429 tuczników odstawili chłopi do 10 bm

W maju chłopi rozpoczęli pierwsze dostawy zakontraktowanych tuczników. Jak informuje komisarz do spraw hodowlanych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. do dnia 10 maja chłopi odstawili do gminnych spółdzielni 22.429 szt. tuczników, tj. ok. 33 proc. ogólnej ilości dostaw przewidzianych na maj.

Rekord Dzięcioła pobity

Zespół trójkowy w składzie: tow. Wł. Szadkowski — murarz (pierwszy z lewej), Zdzisław Dański i Wł. Gumiński — pomocnicy murarscy, zatrudnieni przy budowie domów mieszkalnych w Jelonkach , pobili wszystkie dotychczasowe rekordy, wmurowując 6.700 cegieł w czasie 8 godzin. Ostatni rekord Dzięcioła i jego zespołu wynosił 6.018 sztuk.

Imponujące osiągnięcie murarza tow. Władysława Szadkowskiego

Zespół trójkowy murarza tow. Władysława Szadkowskiego pracujący przy budowie budynków dla PKP w Odolanach k. Warszawy pobił wszystkie dotychczasowe rekordy murarzy, wbudowując 6.687 sztuk cegieł w ciągu dnia pracy i osiągając w ten sposób 488 proc. wykonania normy.

Zespół trójkowy murarzy w składzie — Wł. Szadkowski, Zdzisław Dański i Władysław Gumiński — zobowiązał się w ramach Czynu 1-Majowego pobić rekord grupy murarza tow. Dzięcioła, który osiągnął 440 proc. wykonania normy, wbudowując w ciągu dnia pracy 6.018 sztuk cegieł.

6.687 cegieł w ciągu dnia

W dniu 17 bm. tow. Szadkowski wraz z tow. Dańskim i Gumińskim, rozpoczął pracę tzw. systemem trójkowym zainicjowanym przez Krajewskiego — o godz. 7,30, a zakończył o godz. 15,40. Przerwa obiadowa trwała 30 minut. Czas pracy wyniósł więc 7 godzin 40 minut.

Zespół trójkowy Szadkowskiego wykonał w tym czasie 21,57 m³ muru o grubości 55 cm. Ponieważ na 1 m³ muru przypada 310 cegieł — wbudowano ogółem w ciągu dnia pracy 6.687 sztuk cegieł, osiągając nie notowany dotychczas rekord — 488 proc. wykonania normy. Rekordem tym zespół tow. Szadkowskiego zrealizował swe zobowiązania 1-Majowe.

Przed wielką próbą

W dniu wczorajszym dwa dalsze zespoły murarzy pracujących w Odolanach zobowiązały się pobić rekord tow. Szadkowskiego.

Te dwa fakty — rekord Szadkowskiego i zobowiązanie dwóch dalszych zespołów murarzy — to jeszcze jeden wyraz stale dojrzewające go w klasie robotniczej nowego socjalistycznego stosunku do pracy. (jw)

1,5 miliona ton węgla ponad plan wydobędą górnicy do końca rb.

W Sosnowcu odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników. Na obrady przybył serdecznie witany przez zebranych były przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Górników minister Górnictwa i Energetyki tow. Ryszard Nieszporek oraz przewodniczący KCZZ tow. Burski.

Tow. min. Nieszporek wskazał w swoim przemówieniu na bieżące zadania przemysłu węglowego. Podkreślił, iż plan wydobycia węgla kamiennego wykonany został w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. w 100,1 proc. W ciągu całego roku bieżącego przewidywane jest wydobycie objętych planem 74 milionów ton węgla oraz ok. 1,5 miliona ton zadeklarowanych, przez załogi robotnicze w formie dodatkowych zobowiązań.

Zadania przedkongresowe organizacji związkowych omówił przewodniczący KCZZ tow. Burski.

Mówca zwrócił uwagę na entuzjazm z jakim klasa robotnicza przygotowuje się do Kongresu, deklarując wykonanie na jego cześć dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, prac kulturalno - oświatowych i socjalnych.

W uzupełniających wyborach do prezydium Zarządu Głównego plenum powołało do tychczasowego sekretarza Związku tow. Czerwińskiego na stanowisko przewodniczącego Związku.

Przemysł włókienniczy wykona plan roczny do 10 grudnia b. r.

W Łodzi odbyła się pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego tow. M. Przybyły ogólnokrajowa narada komitetów fabrycznych współzawodnictwa pracy, czołowych przodowników pracy i dyrektorów zakładów przemysłu włókienniczego.

W obradach udział wzięli minister przemysłu lekkiego tow. E. Stawiński, sekretarz generalny KCZZ tow. T. Ćwik przedstawiciele KC PZPR tow. tow. Blinowski i Kakietek, pierwszy sekretarz KŁ PZPR tow. Wł. Dworakowski, dyr. gen. CZPWL Walenty Wende.

Podczas obrad uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni stwierdzają, że dzięki współzawodnictwu pracy tegoroczny plan produkcyjny przemysł włókienniczy wykona do dnia 10 grudnia br. Realizując zobowiązania oszczędnościowe robotnicy - włókniarze wygospodarują 8.444 miln. zł oszczędności, zamiast zaplanowanych przez administrację 7 miliardów zł.

Samochody sanitarne dla PCK

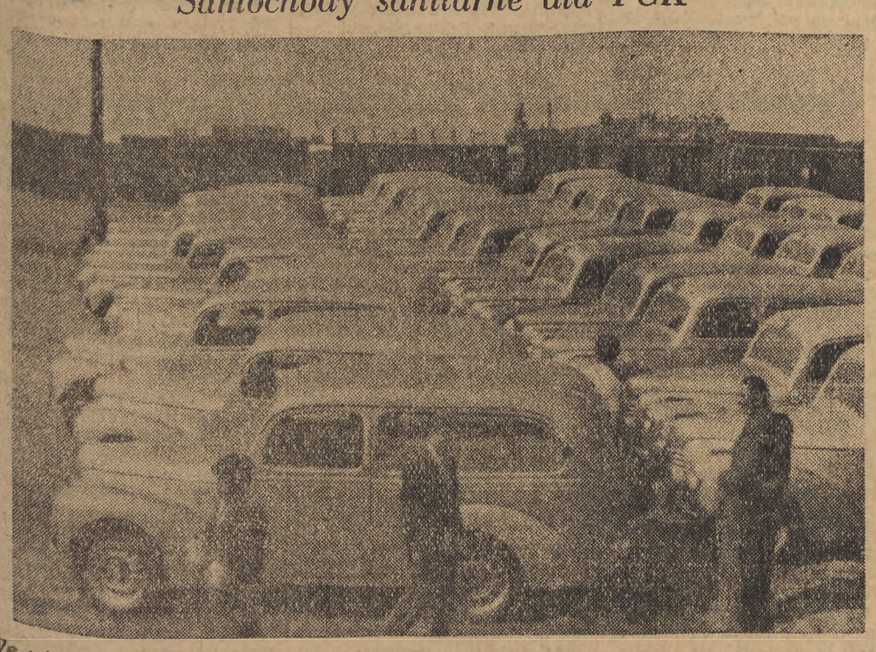

We wtorek przybyła z Czechosłowacji do Warszawy pierwsza partia samochodów sanitarnych „Skoda" przeznaczonych dla PCK

DZIŚ W NUMERZE:

ARTUR STAREWICZ Kierownik Wydziału Propagandy KC PZPR: „Nie ma nic zaszczytniejszego dla członka partii, jak być agitatorem".

STANISŁAW BRODZKI: W szponach zachodniej „demokracji". Sprawa Gerhardta Eislera.

JERZY RAWICZ: Rozbudować społeczną służbę zdrowia, przywrócić praktykę prywatną lekarzy.

MARIAN PODKOWIŃSKI: „Mała Holandia" w Niemczech.

JASZCZ: Uwagi po jubileuszowym przedstawieniu.

ROMAN SZYDŁOWSKI: Powieść na scenie i ekranie.

TEMATY DNIA

Prawo azylu dla... hitlerowców

Polityka uniewinniania niemieckich przestępców wojennych, którą władze zachodnie stosują już od dłuższego czasu w Niemczech, została ukoronowana ostatnim oświadczeniem ministra Shinwella. Stwierdził on w Izbie Gmin, że „po procesie Mannsteina i innych przestępców wojennych, które mają się jeszcze odbyć w strefie brytyjskiej, zakończone zostaną wszelkiego rodzaju dochodzenia i procesy. Żadne dalsze procesy nie są już przewidziane".

Również wiceminister Spraw zagranicznych Henderson oświadczył w Izbie Lordów, że postępowanie sądowe przeciwko znanym zbrodniarzom wojennym marszałkowi Rundstedtowi i generałowi Straussowi zostało umorzone i zwolniono ich z więzienia ze względu na „zły stan zdrowia".

Jak widać, anglosaskie władze okupacyjne przestają już nawet odgrywać komedię. Po ulaskawieniu Ilzy Koch, po skazaniu na śmiesznie niskie kary całego szeregu czołowych hitlerowców, po zdenazifikowaniu Schachta nadszedł czas na „zakończenie wszelkiego rodzaju dochodzeń i procesów". Trudno jest oczekiwać czegoś innego w chwili, kiedy Halder i Guderian są czynnymi współpracownikami anglosaskich władz okupacyjnych.

Oświadczenie Shinwella uzupełnione zostało głosami prasy, które stwierdziły również, że zaden niemieccy przestępcy wojenni nie będą więcej wydawani państwom, na terenie których popełnili zbrodnie wojenne. Jak się wydaje, władze brytyjskie przestały stosować prawo ekstradycji do hitlerowców z chwilą, kiedy objęły nim demokratów, jak np. Gerhardta Eislera.

Według oświadczenia ministra Shinwella żaden hitlerowiec nie będzie już ścigany przez prawo w strefach zachodnich. Należałoby zapytać, ilu z kolei uczciwych demokratów mają zamiar prześladować władze brytyjskie z wydanym pogwałceniem prawa azylu i wszelkich przyjętych obyczajów międzynarodowych.

Mimo obowiązujących państwa sojuszniczych układów, rząd brytyjski nie zawiadomił o swym postanowieniu innych rządów sprzymierzonych. Nie jest oczywistego, że Rząd Polski wyraża w nocie swej zdziwienie wywołane wyżej wymienionymi informacjami prasy zachodniej i prosi o potwierdzenie ich prawdziwości.

Chodzi tu w szczególności o sprawy dwóch przestępców wojennych von Rundstedta i Straussa, którzy dokonali zbrodni wojennych na terenie Polski. Przestępcza działalność tych generałów hitlerowskich nie wywoływała chyba wątpliwości władz angielskich, skoro zwróciły się one do rządu polskiego z prośbą o dostarczenie materiałów dowodowych. Materiały te zostały dostarczone.

Jeżeli mimo to bez porozumienia z zainteresowanym Rządem Polskim władze brytyjskie samowolnie umorzyły postępowanie karne przeciwko tym przestępcom wojennym, to fakt taki stanowi zarówno pogwałcenie istniejących umów międzynarodowych w sprawie ścigania zbrodniarzy wojennych, jak i pogwałcenie dobrych obyczajów panujących pomiędzy państwami utrzymującymi normalne dyplomatyczne stosunki.

Polityka pobłażania prowadzona w stosunku do hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, idąca w parze z prześladowaniem działaczy demokratycznych w rodzaju Eislera, stanowi typowy przykład antydemokratycznej działalności, którą w interesie trustów i monopoli amerykańskich prowadzą pewne miarodajne koła w Wielkiej Brytanii.

J.L.

Ponad 6 mild. zł na cele socjalne dla robotników

Rada Ministrów przyjęła do wiadomości w formie specjalnej uchwały, przeznaczenie przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych premii zbiorowej dla przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu, za lata 1946/47 w kwocie 6.289.825.400 zł, na budowę mieszkań dla robotników i rozbudowę urządzeń socjalnych. Z ogólnej sumy przeznaczono 4.481.699.000 zł na budownictwo mieszkaniowe oraz 1.308.126.000 zł na rozbudowę urządzeń socjalnych.

Żołnierze Holandii zamordowali księdza Harahapa

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej otrzymał od Indonezyjskiego Towarzystwa Przyjaźni Związku Radzieckiego komunikat prasowy o zamordowaniu, w Djokjakarta, przez żołnierzy holenderskich księdza F. Harahapa — przywódcy Indonezyjskiego Towarzystwa Przyjaciół Związku Radzieckiego.

Bezprawne aresztowanie Eislera wywołało powszechne oburzenie

Władze brytyjskie pod pręgierzem postępowej opinii świata

Z różnych krajów świata otrzymujemy dalsze wiadomości o protestach postępowej opinii publicznej w sprawie Gerhardta Eislera, porwanego brutalnie ze statku „Batory" przez policję brytyjską na żądanie USA. Nowym przejawem metod anglosaskich jest bezprawne aresztowanie żony Eislera.

W USA eksperci prawni pocą się nad sprawą Eislera

N. JORK (PAP). Nawet w kołach Departamentu Stanu ujawniają się wątpliwości, czy amerykańsko - brytyjska umowa ekstradycyjna z roku 1870 da się rozciągnąć na sprawę Eislera — twierdzi korespondent waszyngtoński „New York Daily Compass" Stone, powołując się na prywatne wypowiedzi kół Departamentu Stanu.

Bezprawne aresztowanie żony Eislera

Amerykański Komitet Obrony osób pochodzenia cudzoziemskiego, przekazał prasie oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

„Rząd USA więzi panią Eisler od 13 maja w areszcie na wyspie Elles, w charakterze zakładniczki w bezprawny i nieludzki sposób. Jest ona przedmiotem ciągłych indagacji, przy czym usiłuje się ją zmusić do wypowiadania się w sprawach, których zupełnie nie zna. Jest to metoda typowo faszystowska.

Wzrasta fala oburzenia w W. Brytanii

LONDYN (PAP). Na wiecach w obronie pokoju w Londynie przyjęto jednobrzmiącą rezolucję wyrażającą najgłębsze oburzenie z powodu aresztowania Eislera. Rezolucja domaga się od ministra spraw wewnętrznych, aby w pełni wykorzystał swą władzę w celu natychmiastowego uwolnienia Eislera i umożliwił mu dalszą podróż powrotną do jego rodzinnego kraju.

Sprawa Eislera poruszana będzie ponownie w Izbie Gmin. Posłowie Gallacher i Piratin zgłosili w tej sprawie 6 interpelacji. Poseł Piratin zwrócił się m. in. do Bevina z pytaniem: „Czy minister spraw zagranicznych, który stwierdza swe pragnienie utrzymywania dobrych stosunków między W. Brytanią a Polską był zapytywany o swą opinię przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zanim podjęto drastyczne kroki na pokładzie statku „Batory"?

Wielu posłów labourzystowskich zamierza podjąć akcję w sprawie zwolnienia Eislera.

Eisler ma zapewnioną obronę

Eisler przebywa w więzieniu w Brixton, gdzie czeka na dalszą rozprawę, która — jak wiadomo — ma odbyć się 24 maja przed sądem londyńskim.

Prasa potwierdza wiadomość, że do Londynu przybywa wysoki urzędnik Departamentu Sprawiedliwości USA Habberton, który ma podjąć starania o wydanie Eislera władzom amerykańskim. Prócz tego ambasada USA zaangażowała prawnika brytyjskiego Grahama Maw, który będzie prowadził oficjalnie postępowanie przeciwko Eislerowi.

Sprawami związanymi z obroną Eislera zajmuje się istniejąca na terenie W. Brytanii organizacja „Rada Demokracji Niemieckiej".

Obrony Eislera podjął się znakomity prawnik, poseł Pritt.

Żywe zainteresowanie w ZSRR i krajach demokracji ludowej

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka w dalszym ciągu interesuje się żywo sprawą Eislera, zamieszczając wiadomości z Londynu o losie porwanego przez władze angielskie działacza antyfaszystowskiego oraz opisując w licznych depeszach z N. Jorku protesty postępowych kół amerykańskich w odpowiedzi na to nowe, brutalne pogwałcenie prawa międzynarodowego.

PRAGA (PAP). Prasa czechosłowacka w artykułach, poświęconych sprawie Eislera, podkreśla służalczość władz brytyjskich wobec imperialistów amerykańskich. „Lidove Noviny" wyrażają opinię, że gdyby coś podobnego wydarzyło się na Kubie lub na Filipinach, tamtejsze władze odmówiłyby z pewnością spełnienia podobnego rozkazu. Rozkaz ten — pisze dziennik — wykonali jednak posłusznie brytyjscy „socjaliści", którzy codziennie pouczają świat o swej demokracji.

BUDAPESZT. (PAP). Sprawa Eislera poruszyła do głębi węgierską opinię publiczną. Znalazło to wyraz w licznych protestach węgierskich organizacji zawodowych oraz w komentarzach jakie poświęca tej sprawie cała bez wyjątku prasa węgierska, podkreślając ohydę postępowania Anglosasów.

Wallace stwierdza że naród amerykański walczyć będzie o pokój

NOWY JORK, (PAP). — Wielką mową wygłoszoną do 12 tys. słuchaczy w Madison Square Garden zakończył Henry Wallace, przewodniczący partii postępowej, swą podróż po USA, w czasie której przebył 10 tys. mil od wybrzeży Atlantyku do wybrzeży Oceanu Spokojnego.

Komunikując, że w czasie swej podróży przemawiał do 100 tys. osób na 68 wiecach w 15 miastach, nie licząc Nowego Jorku, Wallace oświadczył: „Jeśli cokolwiek widziałem lub słyszałem w czasie mojej podróży — to muszę stwierdzić że naród amerykański wraz z nami walczyć będzie o pokój i że wspólnie osiągniemy zwycięstwo".

Interwencja polska w ONZ w obronie greckich związkowców

FLUSHING MEADOWS (PAP). — Członkowie delegacji polskiej do ONZ zostali we wtorek przyjęci przez przewodniczącego Zgromadzenia dr Evatta, interweniując w sprawie 10 greckich działaczy związkowych, skazanych przez sąd ateński na karę śmierci.

Evatt przyjął również w tej samej sprawie delegację związku zawodowego marynarzy greckich — oddział w Nowym Jorku.

Nowe pismo komunistów jugosłowiańskich

BUKARESZT (PAP). — W Bukareszcie ukazał się pierwszy numer tygodnika w języku serbskim „Pod sztandarem internacjonalizmu" — organu komunistów jugosłowiańskich, emigrantów politycznych, zamieszkałych w Rumunii.

Cloy następcą Claya

WASZYNGTON, (PAP). — Podano oficjalnie do wiadomości, że prez. Truman mianował dotychczasowego prezesa Międzynarodowego Banku Odbudowy Johna Mac Cloya Wysokim Komisarzem USA w Niemczech.

Jak wiadomo gubernator amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec — generał Lucius Clay ustąpił ze swego stanowiska w dniu 15 maja br.

Wybory ławników ludowych w Rumunii

BUKARESZT, (PAP). — Dnia 17 bm. na terenie całej Rumunii rozpoczęły się wybory ławników ludowych. Masowy udział ludności pracującej w wyborach świadczy o dużym zainteresowaniu.

Rewindykacja

Bevin na ostatnich swych występach w Berlinie stawał na głowie pragnąc przypodobać się Niemcom

Rys. J. ZARUBA

Zobowiązania ku czci Kongresu ZZ utrwalają nowy stosunek do pracy

Wywiad z sekretarzem generalnym KCZZ — tow. Ćwikiem

Sekretarz generalny KCZZ poseł Tadeusz Ćwik w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP omówił bogaty dorobek Czynu 1-majowego i znaczenie masowych zobowiązań, podejmowanych dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych, oświadczył m. in.:

— Zobowiązania pierwszomajowe zainicjowano przez załogę huty „Kościuszko" i przodownika pracy górnika Apriasa, podchwycili z entuzjazmem nie tylko robotnicy i pracownicy zakładów produkcyjnych, ale niemal wszyscy pracujący.

Przodujące fabryki

W hutnictwie ok. 160 przodowników pracy podjęło indywidualne zobowiązania, dotyczące przekroczenia norm pracy. Ok. 3 tys. hutników zgłosiło w okresie realizacji Czynu Pierwszomajowego przystąpienie do współzawodnictwa pracy. Szczególnie wyróżniła się huta „Kościuszko".

W górnictwie na wyróżnienie zasługują kopalnie „Chwałowice" i „Bolesław Śmiały". W każdej z tych kopalń górnicy wydobyli przeszło 25 tys. ton węgla ponad plan. Górnicy kopalni „Bytom" nie tylko przekroczyli swoje zobowiązania, ale podnieśli wydajność na robotnikodniówkę o 30 kg. do 1630 kg. W przemyśle chemicznym najpoważniejsze osiągnięcia uzyskało, dzięki Czynowi Pierwszomajowemu, Zjednoczenie Przemysłu Nawozów Sztucznych oraz Zjednoczone Zakłady Przemysłu Farb i Lakierów.

Wśród włókniarzy wyróżniła się załoga przędzalni PZPW Nr 1 wykonaniem planu produkcji w 114 proc. oraz załoga PZPB Nr 3, która wyprodukowała 102 tys. m. tkanin ponad plan.

Z naciskiem musze podkreślić — oświadcza sekretarz generalny KCZZ — że ogromną większość tych zobowiązań wykonano przed terminem, podejmując zobowiązania dodatkowe.

Nowy styl pracy

— Ruch zawodowy w pełni świadomości wielkich korzyści, jakie przyniosły krajowi podjęte i wykonane zobowiązania produkcyjne, zamierza za pośrednictwem wszystkich swoich ogniw związkowych utrwalić ten nowy styl pracy, zapoczątkowany w okresie Kongresu Zjednoczeniowego

Nie ulega wątpliwości, że zobowiązania dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych będą — podobnie, jak Czyn Pierwszomajowy — dalszym poważnym krokiem do stworzenia socjalistycznego systemu pracy w Polsce — tego systemu, który — jak wskazał Kongres Zjednoczeniowy PZPR — przyspieszy zbudowanie mocnych fundamentów ustroju sprawiedliwości społecznej — kończy sekretarz generalny KCZZ Tadeusz Ćwik.

Zgromadzenie ONZ odrzuciło porozumienie Bevin-Sforza

FLUSHING MEADOWS (PAP) — Zgromadzenie Ogólne ONZ po obszernej dyskusji, w czasie której przemawiał m. in. delegat Polski, wypowiadając się za odrzuceniem porozumienia Bevin — Sforza w sprawie b. kolonii włoskich, w głosowaniu en bloc odrzuciło rezolucję komitetu politycznego ONZ, akceptującą w zasadzie wszystkie punkty tego porozumienia.

Rezolucja Komitetu Politycznego uzyskała jedynie 14 głosów przeciwko 37 przy 7 powstrzymujących się. Tym samym porozumienie Bevin—Sforza w sprawie byłych kolonii włoskich zostało odrzucone.

Delegat Polski, poseł Drohojowski, otwierając debatę generalną w sprawie b. kolonii włoskich poddał ostrej krytyce porozumienie zawarte między Bevinem i Sforzą. „Ci dwaj dżentelmeni — oświadczył — uzgodnili podział terytoriów, taki jak gdyby dzielili kawał materiału. Nie uwzględnili oni faktu, że b. kolonie włoskie zamieszkiwane są przez ludzi.

Przytaczając następnie argumenty przeciwko treści porozumienia poseł Drohojowski stwierdził m. in., że Włochy w traktacie pokojowym zrzekły się kolonii i nie mają obecnie prawa prowadzić rokowań w sprawie tych terenów. Porozumienie Bevin - Sforza jest więc prawnie nieważne. Dokonane z pominięciem ONZ, jest ono również sprzeczne z zobowiązaniami W. Brytanii wobec tej Organizacji.

Mówca podkreślił następnie, że porozumienie Bevin — Sforza podyktowane zostało przez Waszyngton, a celem tego porozumienia są: bazy strategiczne, surowce oraz mięso armatnie.

Stoi przed nami walka o przebudowę ustroju rolnego

Obrady Rady Naczelnej PSL

W drugim dniu obrad Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego dłuższy referat pt. „Walka o odrodzenie PSL" wygłosił sekretarz naczelny Stronnictwa, Kazimierz Banach. W referacie tym scharakteryzował on początkowy rewolucyjny okres ruchu ludowego, omówił błędy w działalności stronnictw ludowych w okresie międzywojennym, a następnie zajął się bardzo szczegółowo analizą postawy kierownictwa ruchu ludowego w okresie okupacji.

Z błędnych założeń, tkwiących w ruchu ludowym w tych okresach oraz z błędnej oceny przeszłości historii ruchu ludowego i historii Polski wywiódł mówca błędy, popełnione przez prawicową część ruchu ludowego w okresie powojennym.

Dalszą część drugiego dnia obrad wypełniła dyskusja, która rozwinęła się nad referatami, wygłoszonymi w czasie obrad.

Poniżej podajemy wyjątki z referatu prezesa PSL — Józefa Niećki wygłoszonego na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL w dniu 17 bm. Prezes Niećko powiedział m. in.:

„Można teraz powiedzieć tak: przed wybuchem I wojny światowej ruch ludowy w Galicji ulegał nacjonalistycznemu kierunkowi ideologicznemu prawicy. Temu samemu kierunkowi ulegała i masa chłopska w b. Kongresówce, z tym, że na terenie wiejskim zaczął bazować i reformistyczny kierunek socjalistyczny."

W następnej części swego referatu, prezes Niećko zajmuje się okresem formowania się władzy w Polsce po pierwszej wojnie światowej. Na tych przykładach wykazuje dalej, że reformiści polscy na równi z nacjonalistyczną prawicą za wszelką cenę starali się odizolować masy ludowe Polski od wpływów rewolucyjnej ideologii marksizmu - leninizmu ze Związku Radzieckiego. Nacjonalizm polski triumfował.

Nie znaczy to jednak, aby nurty rewolucyjne nie objawiły się w ruchu ludowym w okresie międzywojennym. Program rewolucyjny miała grupa ludowa, skupiona w Niezależnej Partii Chłopskiej, a następnie w „Samopomocy Chłopskiej". Elementy rewolucyjne rozsiane były również w całym ruchu ludowym, ale przygniecione większością prawicową, nie odegrały decydującej roli w tym czasie.

Z rozeznania tych spraw w sposób jasny wypływa idea sojuszu chłopsko - robotniczego i inteligencji pracującej. Praca jest wspólnym mianownikiem tego sojuszu. Pracujący chłop, robotnik i inteligent — a więc każdy człowiek żyjący z pracy — pospołu stanowią świat pracy. A jeśli tak, tedy nie może być odrębnych kierunków ideologicznych — tylko wspólny dla całego świata pracy.

Słuszność kierunku rewolucyjnego w pełni uzasadniła Rewolucja Październikowa. Masy ludowe po zdobyciu pełni władzy politycznej — w ciągu trzydziestolecia rozbudowały na jednej szóstej części globu ziemskiego ustrój socjalistyczny tylko dzięki konsekwentnym działaniom, wynikającym z teorii i nauk Marksa i Lenina, wcielonych w życie pod przewodnictwem wielkiego budowniczego, jakim jest Józef Stalin.

Stając do budownictwa ustroju sprawiedliwości społecznej, musimy w sposób jasny i zdecydowany uświadomić sobie tę prawdę, że sprawiedliwość społeczna nie rodzi się poprzez kompromis z krzywdą i wyzyskiem. Tak samo, jak nie może powstać ład społeczny z jednoczesnym tolerowaniem bezładu.

Likwidacja szczątków ustroju feudalnego w rolnictwie, przy jednoczesnym rozbudowaniu nowego ustroju rolnego na zasadach spółdzielczych — da masom chłopskim nowe warunki gospodarcze, które wzmogą marsz po drogach postępu i kultury, a zarazem ku wspólnocie ideologicznej całego świata pracy — ku pełnemu ustrojowi sprawiedliwości społecznej' — zakończył swój referat prezes PSL — Niećko.

W redakcji „Prawdy", Akademii Rolniczej i Związku Pisarzy Radzieckich

Z pobytu pisarzy i dziennikarzy polskich w ZSRR

Delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich odwiedziła podczas swego pobytu w Moskwie redakcję gazety „Prawda".

Delegację podejmowali: członek komitetu redakcyjnego „Prawdy" redaktor działu zagranicznego Eugeniusz Żukow oraz wielu znanych publicystów w tej liczbie również D. Zasławski.

W sali konferencyjnej redakcji „Prawdy" odbyła się herbatka, podczas której rozwinęła się ożywiona rozmowa. Na prośbę dziennikarzy polskich Żukow poinformował ich szczegółowo, jak zorganizowana jest praca redakcji gazety i jej działów, w jaki sposób redakcja umacnia nieustannie kontakt z masami pracującymi Związku Radzieckiego, jak wypełnia swą rolę propagandową i agitacyjną, w jaki sposób organizuje i mobilizuje naród radziecki do skutecznego wykonywania planów państwowych.

Kształcenie młodych dziennikarzy

Członkowie delegacji interesowali się zwłaszcza sprawą przygotowania nowych kadr dziennikarzy. Kwestię tę omówił szczegółowo Zasławski.

Opowiedział on o pracy wydziałów dziennikarskich wyższych zakładów naukowych ZSRR, o działalności wyższej szkoły partyjnej, o rozmaitych kursach, w których współpracownicy gazet centralnych, obwodowych i rejonowych mogą systematycznie podnosić swe kwalifikacje oraz pogłębiać wiadomości teoretyczne.

Następnie współpracownicy redakcji „Prawdy" poprosili gości, aby opowiedzieli o pracy reprezentowanych przez nich gazet, jak również o tym, jak postępowe organa prasowe w Polsce współpracują z korespondentami robotniczymi i chłopskimi, jak pomnaża ją ich szeregi.

Na pytanie to odpowiedzieli: Stefan Arski — zastępca redaktora naczelnego „Trybuny Ludu", Czesław Skoniecki — redaktor naczelny „Chłopskiej Drogi", Bolesław Wójcicki — redaktor „Życia Warszawy", Jerzy Kowalewski — redaktor naczelny Agencji Robotniczej oraz redaktor naczelny „Przyjaciółki" Anna Lanota.

O udziale pisarzy polskich w pracy mówili: Lucjan Rudnicki i Wacław Kubacki.

Żegnając się z pracownikami redakcji gazety „Prawda" goście polscy zaprosili, w imieniu Związku Zawodowego Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, dziennikarzy radzieckich na święto narodowe Polski w dniu 22 lipca, kiedy to Polska Ludowa obchodzi Dzień Wyzwolenia.

W Związku Pisarzy Radzieckich

W Sekretariacie Związku Pisarzy Radzieckich odbyło się spotkanie pisarzy radzieckich z członkami delegacji pisarzy i dziennikarzy polskich.

Gości podejmowali: zastępca sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich Tichonow, sekretarz Zarządu Związku Pisarzy Radzieckich ZSRR, Sofronow, Szczipaczow, Pierwiencew, Polewoj, profesor Anisimow i inni.

W Akademii Rolniczej im. Timiriazjewa

Delegacja pisarzy i dziennikarzy polskich odwiedziła profesorów i studentów Akademii Rolniczej im. Timiriazjewa.

Dyrektor Akademii, profesor W. Stoletow opowiedział polskim przyjaciołom o działalności tego zakładu naukowego. Akademia Rolnicza, noszący imię wielkiego uczonego rosyjskiego Klemensa Timiriazjewa, jest najstarszą uczelnią rolniczą w ZSRR.

W okresie studiów młodzież ucząca się w Akademii ma sposobność zdobyć nieodzowną wiedzę praktyczną: studia teoretyczne łączą się z pracą na polach doświadczalnych i w stadiach doświadczalnych na farmach itd.

Członkowie delegacji gorąco dziękowali kierownikom Akademii za zapoznanie ich z działalnością tej uczelni.

A. Palladin

Robotnicy Wiednia demonstrują przeciwko układowi cen i płac

WIEDEŃ, (PAP). — W dniu 17 bm. odbyła się w Wiedniu olbrzymia demonstracja przeciwko nowemu układowi cen i płac. 170 tysięcy ludzi w zdyscyplinowanych szeregach przeszło ulicami miasta, udając się pod ratusz, gdzie odbył się wiec protestacyjny.

Do zebranych wygłosił przemówienie owacyjnie witany wiceprzewodniczący Komunistycznej Partii Austrii — poseł Hoenner. Oświadczył on, iż nowy układ cen i płac inspirowany był przez kapitalistów amerykańskich, którym podporządkowują się przywódcy partii koalicji rządowej. Olbrzymia większość naszego narodu przeciwna jest haniebnemu układowi. Dzisiejsza demonstracja jest ostrzeżeniem. Stwierdzamy z całą stanowczością, że masy pracujące znajdą środki, by położyć kres antyrobotniczej i antyludowej działalności koalicji rządowej.

Na wiecu uchwalono jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko nowemu układowi cen i płac.

WIEDEŃ. (PAP). Na obszarze całej Austrii odbywają się masowe demonstracje przeciwko nowemu układowi w sprawie cen i płac.

Zwraca uwagę fakt, że w demonstracjach biorą gremialny udział robotnicy, należący do austriackiej partii socjalistycznej.

Śpiewak i działacz — Robeson przybywa w końcu bm do Polski

W końcu bież. miesiąca przybywa do Polski znakomity śpiewak murzyński z Ameryki, Paul Robeson.

Robeson, potomek zbiegłego niewolnika jest nie tylko światowej sławy artystą, ale także człowiekiem wszechstronnej wiedzy, działaczem społecznym, walczącym przeciw dyskryminacji rasowej, jest przedstawicielem tej grupy społeczeństwa amerykańskiego, która uważa, że można budować życie tylko na podstawie pokoju światowego.

Paul Robeson w czasie swego pobytu w Polsce, da szereg koncertów dla najszerszej publiczności, dla świata pracy. Pierwszy z koncertów przeznaczony dla uczestników kongresu Związków Zawodowych odbędzie się w hallu Politechniki Warszawskiej, następny — na stadionie W. P. Przewidywane są poza tym występy znakomitego śpiewaka w hali fabryki „Ursus", we Wrocławiu — w hali ludowej (2 koncerty), oraz w Poznaniu w fabryce Cegielskiego i w auli Uniwersytetu.

Szkodnicy z Centrali Żelaza staną jutro przed sądem

Dnia 20 bm. przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu rozpocznie się rozprawa przeciwko Stanisławowi Mierzejewskiemu, dyrektorowi miejscowego składu głównego Centrali Żelaza i Stali, Alojzemu Plucińskiemu — jego zastępcy, Zbigniewowi Rowińskiemu, kierownikowi sekcji handlowej tej instytucji, oraz Romanowi Siokowi, Zenonowi Cieluchowi, Józefowi Nachtmanowi, Antoniemu Świerczowi — prywatnym pośrednikom handlowym i Janowi Nieciowi — współwłaścicielowi fabryki wyrobów blaszanych pod firmą „J. Rychtel i S-ka" w Sosnowcu.

Akt oskarżenia w stosunku do trzech pierwszych oskarżonych pracowników Centrali zarzuca, iż działali na szkodę interesu publicznego, dopuszczając do powstania zaległości w realizacji 410 zamówień przedsiębiorstw państwowych. Oskarżeni dostarczali natomiast w tym samym czasie wytwory hutnicze prywatnym pośrednikom i odbiorcom, pobierając od nich w zamian za to łapówki na ogólną sumę około półtora miliona złotych.

Zarówno Mierzejewski, jak Rowiński i Pluciński do winy się przyznali, potwierdzając fakt otrzymania od nabywców prywatnych korzyści majątkowych w postaci „dopłat do rachunków".

W stosunku do pozostałych akt oskarżenia zarzuca, iż dążąc do nielegalnego wzbogacenia się pomagali w popełnieniu przestępstwa urzędnikom państwowym, wręczając im łapówki.

Erskine Caldwell u sekretarza Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

W dn. 17 bm. znakomity pisarz amerykański Erskine Caldwell złożył wizytę sekretarzowi generalnemu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jerzemu Borejszy, który podejmował gościa obiadem.

Strajk 700.000 robotników rolnych we Włoszech

RZYM, (PAP). — W dniu 18 bm. rozpoczął się w Lombardii i w Kampanii Rzymskiej strajk 700 tysięcy robotników rolnych. Strajk ten obejmie również inne obszary Włoch centralnych i południowych.

Generalna Konfederacja Pracy i Konfederacja Robotników Rolnych, w wydanym komunikacie stwierdzają, że odpowiedzialność za strajk spada wyłącznie na obszarników przeciwnych porozumieniu.

Strajkujący walczą o zawarcie umowy zbiorowej z robotnikami rolnymi i o podwyżkę płac. Strajk nie obejmie robotników rolnych, zatrudnionych przy hodowli bydła oraz drobnych właścicieli ziemskich i dzierżawców.

RZYM, (PAP). — W Molinelli (prowincja Bolonia) doszło 17 bm. do krwawych zajść w czasie których policja zamordowała robotnicę rolną — Marię Morgetti i raniła 20 robotników. Zajście sprowokowali saragatowcy, którzy usiłowali pod ochroną policji zorganizować akcję łamistrajkową. Wezwana przez łamistrajków policja bez żadnego powodu użyła broni, strzelają do spokojnie zachowujących się robotników rolnych.

Dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw.

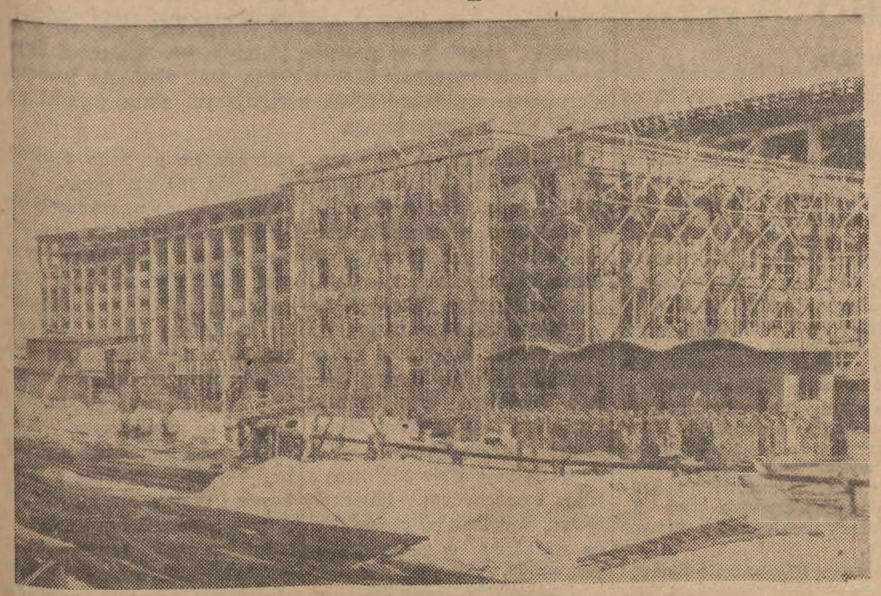

Robotnicy zatrudnieni przy budowie wielkich zakładów konfekcyjnych na Grochowie zobowiązali się uczcić Kongres Związków Zawodowych tynkując przedterminowo 12 tysięcy m. kw. Na miejscu, gdzie w tej chwili stoi piękny gmach, rok temu rosło żyto

Przed Kongresem Zw. Zawodowych

Kongres Związków Zawodowych, którego otwarcie nastąpi dn. 1 czerwca, będzie wydarzeniem dużej miary w życiu całego kraju. Ponad 1.800 delegatów, reprezentujących 3,5 miliona pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych podsumuje na Kongresie wielki dorobek ruchu związkowego i omówi zadania na przyszłość. Obradom Kongresu przysłuchiwać się będzie z uwagą cały kraj.

Zgodnie z duchem naszej nowej, ale pięknej tradycji, klasa robotnicza postanowiła uczcić Kongres Związków Zawodowych wkładem ponadplanowej pracy. Setki tysięcy robotników i pracowników, całe załogi fabryczne podjęły na cześć Kongresu dodatkowe zobowiązania socjalistyczne, których wykonanie przyniesie według wstępnych obliczeń ponadplanową produkcję wartości ponad miliard zł.

Należy wszystko uczynić, aby Kongres spełnił nadzieje pokładane w nim przez klasę robotniczą, aby w jego obradach doszły do głosu milionowe masy, aby delegaci mogli wypowiedzieć myśli i życzenia tych mas.

Toteż należy z uznaniem powitać uchwałę prezydium Centralnej Komisji Związków Zawodowych, zalecającą całemu aktywowi związkowemu, a przede wszystkim delegatom, aby w ostatnim etapie przygotowań do Kongresu odwiedzili robotników i pracowników w miejscu ich pracy, omówili z nimi warunki ich codziennego życia w osiedlach i mieszkaniach, aby się spotkali z rodzinami robotników, aby na tej drodze zebrali postulaty i życzenia klasy robotniczej w stosunku do Kongresu.

Im bliższy, bardziej bezpośredni i serdeczny będzie kontakt delegatów z masą robotniczą, tym słuszniej i gruntowniej będą oni mogli w toku obrad Kongresu omówić osiągnięcia i braki w pracy związków zawodowych, tym dokładniej będą mogli określić bliższe i dalsze zadania ruchu związkowego.

Duch robociarskiej krytyki i samokrytyki uczyni obrady Kongresu naprawdę owocnymi, pozwoli przezwyciężyć liczne jeszcze w ruchu związkowym braki i błędy oraz słusznie rozstrzygnąć zadania związane z podniesieniem kierowniczej roli związków zawodowych w ruchu współzawodnictwa pracy i w codziennej walce o stałe poprawianie warunków bytowania klasy robotniczej.

Współzawodnictwo socjalistyczne jest zasadniczą metodą podnoszenia wydajności pracy, a zatem i zasadniczym warunkiem stałego poprawiania bytu klasy robotniczej. Oto dla czego te związane ze sobą nierozerwalnie zadania powinny być osią całej pracy ruchu związkowego. Tym zadaniom — kierowaniu ruchem współzawodnictwa i dążeniu do stałego poprawiania bytu klasy robotniczej — powinny być podporządkowane wszystkie inne dziedziny działalności związków zawodowych oraz ich nieustanna walka z biurokratyzmem w aparacie gospodarczym o usuwanie wszelkich niedociągnięć, które utrudniają pracę i hamują poprawę warunków życia.

Pilnym i bojowym zadaniem organizacji partyjnych jest okazanie wszelkiej pomocy związkom zawodowym w przeprowadzeniu przedkongresowych spotkań delegatów z masą członkowską. Byłoby błędem, gdyby organizacje partyjne próbowały „wyręczać" związki zawodowe w tej pracy. Ich obowiązkiem jest uruchomić w tym okresie cały aktyw związkowy, dbając przy tym szczególnie o to, aby czynni byli nie tylko PZPR-owcy, lecz również wszyscy bezpartyjni aktywiści związkowi.

W ten sposób organizacje partyjne najlepiej się przyczynią do urzeczywistnienia postulatu Deklaracji Ideowej naszej Partii o „wzmożeniu w życiu państwowym i gospodarczym roli związków zawodowych — szkoły rządzenia i wychowania socjalistycznego".

„Nie ma nic zaszczytniejszego dla członka partii, jak być agitatorem" *(Lenin)*

Artur Starewicz

Ostatnie uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR przekładając na język codziennej pracy partyjnej, wyniki kwietniowego Plenum KC stawiają przed całą partią doniosłe zadanie:

Zorganizowanie stałej szerokiej agitacji indywidualnej prowadzonej systematycznie przez wszystkie organizacje partyjne, przez setki tysięcy członków partii i docierającej do milionowych mas bezpartyjnych.

Dotychczasowe formy naszej pracy propagandowej i agitacyjnej prasa, wiece, zgromadzenia, radio, film, dorywcza i przypadkowa agitacja ustna mimo poważnych osiągnięć nie wystarcza ją już potrzebom mobilizacji świadomości i woli milionowych mas wokół wielkich zadań naszej partii.

„Propaganda i agitacja naszej partii nie dociera jeszcze do bardziej zacofanych warstw w mieście, a zwłaszcza na wsi, nie uzbraja dostatecznie do przezwyciężenia trudności i odporu wrogiej propagandzie, jest nie dość konkretna, nie dość powiązana z codziennym doświadczeniem mas" (uchwała Biura Organizacyjnego).

W wielu organizacjach i komitetach partyjnych zakorzeniła się praktyka propagandy ograniczającej się jedynie do masówek, wieców i kolportażu prasy, podczas gdy potężne możliwości tkwiące w masie członkowskiej nie są wykorzystywane.

Brak ten „odbija się na całokształcie pracy partyjnej".

Czas skończyć z tą przestarzałą praktyką i przejść do zorganizowania systematycznej agitacji indywidualnej, rzeczowej i bojowej w zakładach pracy, w miejscach zamieszkania, agitacji odpowiadającej na pytania nurtujące ludzi, dającej odpowiedzi kłamliwej, szeptanej plotce wroga, agitacji w zakładach pracy, w miejscach zamieszkania i w podróży, w rozmowie, w pogawędce, w krótkiej wiadomości, agitacji, która by politykę i hasła naszej partii wyjaśniała każdemu człowiekowi pracy.

Lenin uczył:

„Nie wystarczą zebrania i wiece, niezbędna jest indywidualna agitacja".

W wielu organizacjach i komitetach partyjnych zakorzenił się fałszywy i szkodliwy pogląd, jakoby agitacja stanowiła mniej ważny odcinek pracy partyjnej, jakoby stanowiła co najwyżej „dodatek" do pracy organizacyjnej, jakoby agitacja była sprawą wyłącznie wydziałów propagandy.

Należy przełamać ten lekceważący stosunek do agitacji.

„Praca agitacyjna musi się stać częścią składową codziennej działalności całej partii, wszystkich organizacji partyjnych" (uchwała B. O.).

Elementarnym obowiązkiem każdego członka partii jest agitowanie tj. „wyjaśnianie masom bezpartyjnym treści polityki i uchwał partii" (statut PZPR).

Lenin powiada:

„Świadomy robotnik i robotnica, każdy wolny dzień, każdą swobodną godzinę powinni wykorzystać dla indywidualnej agitacji".

Zadaniem *każdej* organizacji partyjnej jest: „uświadamianie bezpartyjnych robotników i chłopów, pracowników umysłowych o słuszności polityki i haseł partii oraz mobilizowanie ich do wykonania zadań stawianych przez partię" (statut PZPR).

*

W wielu organizacjach i komitetach partyjnych pokutuje często niezdrowy, obcy nam pogląd, że sama nazwa „agitatora" jest czymś „uwłaczającym godności" członka partii. Ten szkodliwy pogląd to wyraz burżuazyjnego a nie proletariackiego stosunku do agitacji.

W partiach burżuazyjnych, reakcyjnych agitację traktuje się nie bez podstaw, jako mydlenie oczu, wmawianie „lipy" — łatwowiernym. W naszej partii agitacja to *głoszenie prawdy*, to uświadamianie mas ludowych *o rzeczywistej* sytuacji, o zadaniach stojących przed krajem i przed masami pracującymi — to wyjaśnianie źródeł trudności i osiągnięć i wskazywanie konkretnej drogi przezwyciężenia trudności i pomnożenia osiągnięć.

Agitator to *czołowy aktywista partyjny*, który żywym słowem prawdy i własnym przykładem mobilizuje ludzi do pracy, do walki, do działania.

„Nie ma nic zaszczytniejszego dla członka partii, jak być agitatorem" — mówił Lenin.

*

Realizacja uchwały Biura Organizacyjnego oznaczać, będzie poważny krok naprzód w całokształcie działalności partyjnej.

Przez zorganizowanie bojowej, żywej, reagującej z miejsca na każde kłamstwo i demagogiczny chwyt wroga — agitacji tysięcy szeregowych członków partii, głoszących naszą prawdę, sparaliżujemy wszelkie próby wywołania zamętu i paniki.

Przez utworzenie w każdej zakładowej, gminnej i terenowej organizacji grup agitatorów, przezwyciężymy słabość wielu organizacji partyjnych, których członkowie nie otrzymują jeszcze i nie wypełniają konkretnych poleceń partyjnych i uruchomimy do walki dziesiątki tysięcy członków partii.

Tworząc grupy agitatorów we wszystkich podstawowych organizacjach i rzucając je do walki, do pracy uświadamiającej w masach, do odporu plotkom i fałszywym wieściom podniesiemy ducha bojowego członków partii, rozbudzimy żywsze zainteresowanie dla spraw naszej polityki i teorii, spowodujemy szerszy jeszcze, niż dotąd pęd do wiedzy marksistowskiej.

Tego nas uczy krótkotrwałe doświadczenie agitacji w okresie kampanii wyborczej do Sejmu.

Tego nas uczy długoletnie doświadczenie WKP(b), w której wszechstronnie rozwinięta praca agitacyjna, *otoczona jest ciągłą uwagą i troską wszystkich organów kierowniczych partii, od góry do dołu.*

Jakie są najważniejsze warunki powodzenia w realizacji uchwał Biura Organizacyjnego w sprawie masowej propagandy i agitacji?

Po pierwsze nie należy tworzyć grup agitatorów naraz, z miejsca, wszędzie, należy zacząć od najmocniejszych organizacji partyjnych w większych zakładach pracy oraz w gminach wiejskich.

Po drugie — na agitatorów trzeba dobierać towarzyszy najbardziej wyrobionych i świadomych, cieszących się autorytetem i sympatią w swoim środowisku, takich członków partii, którzy potrafią przekonywać innych nie tylko słowem, ale i w pracy zawodowej mogą służyć innym za przykład.

Po trzecie — nie należy tworzyć drobnych oddziałowych (czy gromadzkich) grup agitatorów, lecz grupy *ogólno - zakładowe* i gminne. Kierownikiem grupy agitatorów powinien być *obowiązkowo* sekretarz komitetu zakładowego (gminnego), który do pomocy w instruktażu przyciąga wyrobionych prelegentów ze swego terenu lub z wyższej instancji.

Po czwarte — agitatorzy nie mogą działać chaotycznie i przypadkowo.

Nie wystarczy zebrać ludzi i powiedzieć „róbcie agitację". Należy każdemu przydzielić ustalony teren, oddział, zmianę, brygadę, grupę mieszkańców, sąsiadów itp. i kontrolować systematycznie na zebraniach podstawowych, oddziałowych i gromadzkich organizacji pracę agitatorów w terenie.

Po piąte — wreszcie należy przygotowywać, instruować, szkolić agitatorów, podawać tematy, argumenty, udzielać odpowiedzi na pytania, które zadają bezpartyjni, uczyć uwagi dla głosu mas, uczyć reagowania na każdą bolączkę, każdą trudność, każde wypaczenie naszej polityki, każde działanie wroga.

Zorganizowanie w skali krajowej, stałej, systematycznej i masowej organizacji, agitacji indywidualnej jest zadaniem *nowym* i trudnym, którego podobnie jak szereg innych zadań obecnie wysuniętych przed partią nie można wykonać jednym sztur mem, w jednorazowej „akcji". Wymaga ono żmudnej, uporczywej organizacyjnej i wychowawczej pracy całego aktywu partyjnego. Wykonanie tego zadania podniesie bojowość i świadomość szeregów partyjnych i wzmocni naszą więź z milionowymi masami ludu pracującego, pomnoży siłę partii.

W szponach zachodniej „demokracji"

Sprawa Gerhardta Eislera

Stanisław Brodzki

Całą historię czyta się jak scenariusz kryminalnego filmu. Tylko role są odwrócone: nie oskarżony jest przestępcą, lecz jego sędziowie i prześladowcy. Tytuł sztuki: „Sprawa Gerhardta Eislera". Miejsce akcji: Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Na zakończenie dramatu z zapartym tchem czeka opinia publiczna świata.

Hipokryzja amerykańskiej „sprawiedliwości"

Akt pierwszy rozpoczyna się w petainowskiej Francji. By móc dostać się w r. 1941 do Meksyku, Eisler musi tranzytem przejechać przez Stany Zjednoczone. Wypełnia formularz na wizę przejazdową, przy czym nie podaje, że jest członkiem niemieckiej partii komunistycznej. Wyjawienie prawdy — zamknęłoby mu drogę wydostania się ze szpon policji Vichy, współpracującej z Gestapo. Po przybyciu do Nowego Jorku Eisler nie może jechać dalej, bo ustawy wojenne zabraniają Niemcom i Austriakom opuszczać terytorium Stanów Zjednoczonych. Redaguje więc w czasie wojny pismo niemieckie „German-American", prowadzące akcję antyhitlerowską, pismo, którego artykuły często rozpowszechniane były przez propagandę amerykańską w Niemczech. Równocześnie zajmuje się on pracą antyfaszystowską wśród niemieckich jeńców wojennych w Stanach Zjednoczonych.

Po zakończeniu wojny Eisler zamierza wrócić do Niemiec. W ostatniej chwili policja amerykańska aresztuje go, cofa zezwolenie wyjazdu i przy akompaniamencie dzikiej hecy antykomunistycznej wnosi przeciwko niemu skargę o „usiłowanie obalenia przemocą ustroju Stanów Zjednoczonych". Następuje zwykły w takich wypadkach, w chwili obecnej, szatański taniec: najdziksze oskarżenia, zasądzenie za „obrazę Kongresu" itd. — słowem, proces czarownic w najlepszym stylu odnowionej przez reakcję amerykańską Inkwizycji. Zmęczony tym wszystkim Eisler, który niczego nie pragnie bardziej, niż właśnie opuszczenia Stanów Zjednoczonych, tak straszliwie „zagrożonych" przez jego obecność — wsiada na polski statek i wykupuje bilet, by powrócić do Niemiec, gdzie czeka go katedra na uniwersytecie lipskim. Na tym spada kurtyna pierwszego aktu, ale nie zasłania ona bynajmniej sceny, lecz przeciwnie, odsłania raz jeszcze całą obłudę i zakłamanie tzw. amerykańskiej „demokracji".

Pogrzeb burżuazyjnej „wolności"

Akt drugi rozpoczyna się... bardzo trudno określić dokładnie, kiedy. Do czego bowiem należy nawiązać? Czy do okresu kiedy wyspy brytyjskie były posiadłością normandzkich książąt i — prawdopodobnie — straż porządkowa równie ochoczo wykonywała rozkazy płynące z zagranicy, jak teraz policjanci wypełniają dyrektywy Waszyngtonu? Czy do roku 1215, roku powstania Wielkiej Karty wolności obywatelskich, których jaskrawym pogwałceniem jest aresztowanie Gerhardta Eislera? Czy do XIX i XX wieku, kiedy schronienie w Anglii znaleźli Garibaldi i Mazzini, Marks i Engels, Hercen i Worcell, Lenin?

Trudno, bardzo trudno określić dokładnie chwilę, w której rozpoczął się zmierzch brytyjskiej mieszczańskiej demokracji. Ale epokę historyczną pogrzebu swobód obywatelskich w Anglii można umiejscowić. Jest nią epoka imperializmu.

Pisząc o Anglii 32 lata temu, w maju 1917 roku, Lenin stwierdzał:

„Przed wojną (1914 — 1918 — St. B.) Anglia była najbardziej wolnym państwem świata... W Anglii była wolność, bo nie było ruchu rewolucyjnego... Przez wieki całe kapitaliści brytyjscy przyzwyczaili się do rządzenia bez użycia siły, a jeśli teraz używają siły, oznacza to, że zrozumieli oni, iż ruch rewolucyjny rośnie i nie pozostaje im nic innego do zrobienia..."

Od 1917 do 1949 kapitaliści brytyjscy poczynili znaczne „postępy". Wtedy jeszcze pojęcie „prawa azylu" miało w Anglii jakieś znaczenie. Wtedy jeszcze stosowano brutalne, terrorystyczne metody jedynie w koloniach, wobec ludzi „niższej rasy". W miarę narastania siły ruchów narodowo - wyzwoleńczych w koloniach w miarę zaostrzania się powszechnego kryzysu kapitalizmu — osławiona demokracja angielska okazała się fikcją. Na ujawnienie tego faktu nie odważyli się jednak konserwatyści. By odkryć przed całym światem bankructwo „wolności" w kraju kapitalistycznym, by pogrzebać kilkusetletnią tradycję ciaśniej lub szerzej stosowanej demokracji parlamentarnej, by przeszczepić na angielski grunt „malajskie" metody — na to trzeba było dopiero rządu socjaldemokratycznego. Dla osłodzenia gorzkiej pigułki jawnej służalczości wobec amerykańskich żądań — niezbędny był lukr „socjalistycznej" hipokryzji.

Lord Palmerston contra Chuter Ede

1 marca 1853 roku, na pytanie lorda Dudley Stuart w sprawie pobytu uchodźców politycznych w Anglii, ówczesny minister spraw wewnętrznych, lord Palmerston odpowiedział:

„Mocarstwa kontynentalne (tzn. Austria, Prusy, Francja i Rosja — St. B.) nie żądały wydalenia emigrantów politycznych; ale, w wypadku gdyby tego zażądały, spotkałyby się z kategoryczną odmową. Rząd brytyjski nigdy nie zajmował się bezpieczeństwem wewnętrznym innych krajów".

Godna odpowiedź lorda Palmerstona wypływała nie tyle z szlachetności jego charakteru, ile z pewnej pozycji brytyjskich klas posiadających. Rosło przecież imperium jak na drożdżach, z dnia na dzień (w czasie wspomnianej debaty nastąpiła aneksja poważnej części Afryki, tzw. Kafirii, toczyła się zdobywcza wojna w Burmie, likwidowane było powstanie w Indiach, odkryto duże złoża złota w Australii...), rządziła przecież bezkonkurencyjnie flota brytyjska na oceanach świata, a Marks zbierał dopiero w British Museum materiały do napisania „Kapitału". Mógł sobie więc lord Palmerston pozwolić na luksus liberalizmu.

Na ten luksus nie może sobie pozwolić następca lorda, obecny min. spraw wewnętrznych, pan Chuter Ede. Nie może dlatego, że rozlatujące się imperium boi się nawet tej ograniczonej, burżuazyjnej wolności; nie może dlatego, że aczkolwiek Eisler nie jest niebezpieczny ani dla ustroju USA, ani dla korony brytyjskiej, to jednak jak widać koła rządzące w Anglii boją się nawet dźwięku słowa komunizm.

I tak to, czego nie odważył się zrobić żaden rząd konserwatywny — pogwałcić prawo azylu — uczynił rząd Partii Pracy, potwierdzając starą prawdę, że prawicowi „socjaliści" muszą być bardziej burżuazyjni, aniżeli sama burżuazja. I tak „demokratyczny socjalizm" bez socjalizmu i bez demokracji, okazał się szyldem nad kratami więzień. I tak, przez ironię historii lord Palmerston stał się świadkiem w procesie zaprzaństwa socjaldemokracji.

*

Akt drugi dramatu Eislera toczyć się będzie przed sądem brytyjskim. Ale kurtyna nad całą sztuką zapadnie dopiero wtedy, kiedy pod naciskiem oburzonej opinii światowej Eisler zostanie zwolniony. Nie zamaże to wprawdzie jednej z najbardziej bezwstydnych kart w historii spadłania się protektorów Deringa i innych zbrodniarzy wojennych, ale wyzwoli niewinnie prześladowanego antyfaszystę Eislera ze szponów zachodniej „demokracji".

Rozbudować społeczną służbę zdrowia przywrócić praktykę prywatną lekarzy

Jerzy Rawicz

Przede wszystkim parę cyfra w roku 1938 wskaźnik lekarzy w Polsce na 10 tysięcy ludności wynosił — 3,7; w roku 1946 spadł do 3,2; a obecnie osiągnął poziom 3,5.

Aby należycie obsłużyć przez lekarzy ludność wskaźnik winien osiągnąć 10, tzn. 10 lekarzy powinno obsługiwać 10 tysięcy ludności. Taki wskaźnik został osiągnięty przez Związek Radziecki i niektóre państwa Zachodu.

Wobec tego, że dziś mamy w Polsce o 2/3 lekarzy za mało — jasna rzecz — że praktykujący lekarze muszą obsłużyć większą liczbę ludności, muszą zatem więcej pracować. W końcu roku 1955, na zakończenie planu sześcioletniego będzie lżej, będziemy mieli wówczas już około 16 tysięcy lekarzy, przy wskaźniku 7,5 10 tysięcy *).

Wiemy, że najintensywniej mogą lekarze pracować w społecznej służbie zdrowia, w należycie wypcsażonych ośrodkach leczniczych, ubezpieczalniach itp. i że w tej służbie opiekować się będą robotnikami, ludnością pracującą miast i wsi. Lekarz prywatnie nie ma tych możliwości leczenia, które ma lekarz w zorganizowanej służbie zdrowia. Dlatego słuszne jest rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 23 kwietnia rb. o obowiązku pracy lekarzy w zakładach społecznych służby zdrowia itp. w pełnym wymiarze (42 godziny tygodniowo z obniżeniem ilości godzin dla pewnych specjalności i pewnych zakresów pracy lekarskiej). W ten sposób osiągamy maksymalną wydajność lekarzy w obsłużeniu społeczeństwa.

Ale nawet przy pełnym zatrudnieniu lekarzy w społecznej służbie zdrowia, nie można, wobec małej ich liczby, obsłużyć wszystkich potrzebujących pomocy. Z tego względu i z szeregu innych przyczyn o charakterze nie tylko doraźnym powstaje zagadnienie dodatkowej pracy lekarzy, poza społeczną służbą zdrowia, czyli innymi słowy — praktyki prywatnej lekarzy. W interesie społecznym jest, aby lekarze również praktykowali prywatnie. Tymczasem stajemy ostatnio wobec masowego zjawiska likwidowania praktyki prywatnej przez lekarzy, spowodowanej przede wszystkim zbyt wysokim obciążeniem fiskalnym lekarzy. Na tle likwidacji prywatnej praktyki biorą się też takie wypadki, że lekarz odmawia pójścia do chorego, jeżeli to nie jest nagły wypadek — a często odmawia nawet pomocy w nagłych wypadkach, albo wezwany w nocy, zasłaniając się zlikwidowaniem praktyki prywatnej. Prokuratura rozpatruje ostatnio szereg spraw z tego zakresu. Cierpi na tym przede wszystkim pacjent, który nie uzyskuje pomocy, a jego krewni muszą biegać od lekarza do lekarza, aż któryś się zmiłuje i zgodzi się przyjść.

Ten anormalny, antyspołeczny stan musi być zlikwidowany — i to natychmiast. Chory musi mieć udostępnioną pomoc lekarską nie tylko poprzez społeczną służbę zdrowia, ale w koniecznych wypadkach również ze strony indywidualnego lekarza. Lekarz obciążony pełną liczbą godzin w społecznej służbie zdrowia i praktykujący poza tym prywatnie, nie powinien opłacać z tytułu prywatnej praktyki zwiększonego czynszu mieszkaniowego na równi z inicjatywą prywatną.

Rychłe załatwienie tej sprawy w myśl postulatów Ministerstwa Zdrowia (stojącego na stanowisku ulg dla lekarzy) jest zagadnieniem społecznie bardzo pilnym. Niepełne dane statystyczne, którymi rozporządza Ministerstwo Zdrowia, stwierdzają, że po 1 stycznia 1949 zrzekło się praktyki prywatnej w Warszawie około 300 lekarzy, w Poznaniu — 25% lekarzy, i ok. 80% położnych, w województwie kieleckim i w województwie rzeszowskim — 42 względnie 45% lekarzy dentystów itd. itd.

Mamy w Polsce niespełna 8 i ½ tysiąca lekarzy. Cyfry dochodów budżetowych Państwa od tej grupy pracowników nie stanowią aż takiej pozycji, aby załatwienie sprawy miało ulec zwłoce nawet jeżeli dotyczyłoby wszystkich lekarzy.

Z drugiej strony i lekarze, a przynajmniej ta część lekarzy, która nie zrozumiała w pełni społecznej wagi wykonywanego zawodu, musi zdać sobie sprawę, że lekarzowi nie wolno odmawiać pomocy choremu, że ich wytężona praca w okresie, póki nowe kadry lekarskie nie zapełnią luk spowodowanych przez obłędną i antyspołeczną politykę sanacji i w tym zakresie, oraz luk spowodowanych przez okupanta — jest koniecznością społeczną.

W związku ze sprawą prywatnej praktyki wyłania się kwestia takiego unormowania honorarium za usługi, aby korzystanie z nich było możliwe dla ludzi średnio zarabiających.

Sumując zagadnienia można by stwierdzić, że ulgi dla lekarzy omawianej kategorii (a wszyscy zdolni do pracy lekarze, lekarze dentyści, położne, zatrudnieni w pełnej liczbie godzin w ramach społecznej służby zdrowia i praktykujący poza tym prywatnie winni być zaliczeni do tej kategorii), a przede wszystkim rezygnacja władz fiskalnych z domiarów (prócz ujawnionych wypadków złośliwych nadużyć) i zaliczenie lekarzy do kategorii pracowników w opłacaniu czynszu lokalowego, powinno przyczynić się do przywrócenia praktyki prywatnej przez ogromną większość pracowników służby zdrowia.

Zagadnienie drugie dotyczy właściwego rozmieszczenia lekarzy w terenie. Sytuacja dziś jest taka, że jeżeli w Warszawie na 10 tysięcy ludności przypada 21,4 lekarzy, to na terenach małych miast i wsi białostockich jeden lekarz przypada na ponad 30.000 ludności!! W większych miastach są również ogromne różnice stanu rozmieszczenia lekarzy. Wskaźnik na 10.000 wynosi w Krakowie — 23,2, a w Katowicach 8,2, w Białymstoku 6,6. W miastach powiatowych w krakowskim mamy wskaźnik 9,8, a w szczecińskim 5,3; w łódzkim i warszawskim 5,4. Te cyfry mówią przede wszystkim o konieczności właściwego rozmieszczenia lekarzy. Przyjęta w tej mierze przez Sejm ustawa nie doczekała się jeszcze rozporządzeń wykonawczych. Ministerstwo Zdrowia planuje przeniesienie na tereny pozbawione pomocy lekarskiej 400 lekarzy.

Rozwiązanie ważkich problemów: rozbudowy społecznej służby zdrowia (a w ramach tego problemu — właściwego rozmieszczenia lekarzy w terenie) a także przywrócenia praktyki prywatnej lekarzy (przy jednoczesnym zobowiązaniu każdego lekarza do śpieszenia z pomocą na każde pilne wezwanie do chorego) to niesłychanie naglące zagadnienie dnia. W parze ze wzrostem stopy życiowej ludności musi nastąpić wzrost troski o jej zdrowie i zabezpieczenie pomocy w tym zakresie.

*) Wszystkie dane cyfrowe z artykułu tow. dr. W. Titkowa „Planowa gospodarka kadrami lekarskimi" w nr 1—2 miesięcznika „Zdrowie Publiczne", rok 1949.

Na moście Śląsko-Dąbrowskim

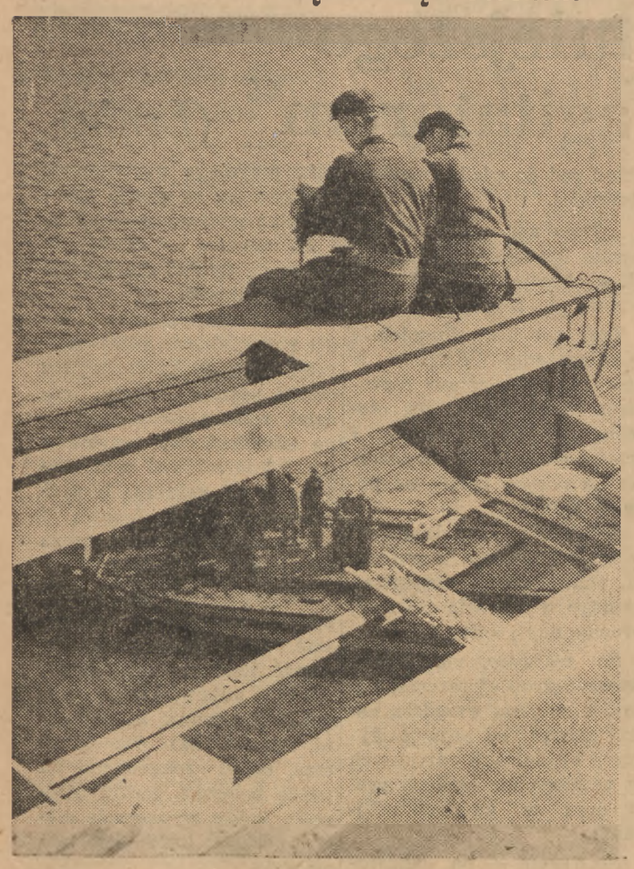

Robotnicy ubezpieczeni linami zakładają nity na krawędzi mostu.

Współzawodnictwo i nowatorstwo

150 WYNALAZKÓW ROBOTNICZYCH W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Rozwijający się stale ruch racjonalizatorski w przemyśle włókienniczym przyniósł ostatnio ponad 29 miln. zł oszczędności, dzięki zastosowaniu ok. 150 wynalazków i usprawnień robotników i techników, zatrudnionych w zakładach przemysłu włókienniczego.

M. in.: ślusarz-mechanik, Florian Domoradzki, opracował nowy sposób ogumowania pokryw w garnkach przędzalniczych. Dzięki zastosowaniu tego pomysłu uzyska się roczną oszczędność w wysokości 900 tys. zł.

W Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr. 3, robotnik Józef Tendera, skonstruował i zainstalował dodatkowy pomost ochraniający i regulujący dopływ ognia pod wałek suszarki. Dzięki zastosowaniu tego pomysłu, oszczędność roczna wyniesie 1.200 tys. zł.

Łączna suma premii, wypłaconych w ciągu ostatnich kilku miesięcy, racjonalizatorom w przemyśle włókienniczym, wyniosła 3.603 tys. złotych.

ROBOTNIK STODOŁKIEWICZ ZAOSZCZĘDZIŁ 1.500 TYS. ZŁ

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego ma do zanotowania w ostatnim czasie kilka cennych wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich robotników.

Ślusarz, M. Stodółkiewicz, pracownik fabryki „Babcock-Zieleniewski", wykonał przyrząd, służący m. in. do wiercenia otworów w kotłach parowych. Dzięki szerokiemu zastosowaniu tego przyrządu, fabryka zaoszczędzi ponad 1.500 tys. zł w stosunku rocznym. Stodółkiewicz otrzymał nagrodę pieniężną w wysokości 115.700 złotych.

L. Kocurek, tokarz Zakładów Silników Spalinowych w Łodzi, skonstruował przyrząd do obróbki panewek. Zastosowanie tego wynalazku przyniesie fabryce 240 tys. zł oszczędności rocznie. Racjonalizator otrzymał nagrodę pieniężną.

10 TYS. ROBOTNIKÓW WSPÓŁZAWODNICZY W PRZEM. BUDOWLANYM

W przemyśle budowlanym współzawodniczy około 10 tys. robotników, z czego 6.473 zespołowo. W przemyśle mineralnym współzawodniczy 7.500 robotników. Ilość przodowników pracy w budownictwie przekroczyła cyfrę 1.400 robotników. Przodowników pracy w przemyśle mineralnym jest obecnie 843. W budownictwie istnieje ponadto 40 młodzieżowych brygad współzawodnictwa pracy.

Szeroko rozwija się w obu tych przemysłach ruch racjonalizatorski i nowatorski. W ciągu roku 1948 i w I kwartale 1949 roku zgłoszono 131 projektów racjonalizatorskich i wynalazków.

Rozwój współzawodnictwa warunkiem przekroczenia zobowiązań produkcyjnych

Na marginesie narady pracowników przemysłu skórzanego

Krajowa Narada Pracowników Przemysłu Skórzanego, która odbyła się w Chełmku 15 bm., postawiła sobie za cel — przegląd i analizę dotychczasowych wyników pracy na odcinku współzawodnictwa, wykonanie planów produkcyjnych i walki z marnotrawstwem. Analiza pracy wykazała, że przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych i pełne zrealizowanie zadań oszczędnościowych są możliwe tylko w najściślejszym powiązaniu z ruchem współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwem. Narada dowiodła, że czynniki, które utrudniały realizację zamierzeń produkcyjnych przemysłu skórzanego wyrażały się w błędach, popełnianych zarówno przez aktyw współzawodnictwa, jak i aktyw gospodarczy, zarówno ogniwa związkowe, jak i administracyjne.

Szczególny wzrost ruchu współzawodnictwa w przemyśle skórzanym, podobnie jak w innych gałęziach przemysłu przypada na okres Kongresu Zjednoczeniowego PZPR.

Z 98 zakładów przemysłu skórzanego, do dnia Kongresu 76 zakładów wykonało roczne plany produkcyjne. Średnie indywidualne przekroczenie norm produkcyjnych osiągnęło 121,5 proc., podczas gdy poprzednio wynosiło ono przeciętnie 110 proc. To samorzutne, znaczne podwyższenie średniej wydajności pozwoliło na podjęcie przez zakłady przemysłu skórzanego dalszych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych.

Wzrost produkcji

Plan 3-letni dla przemysłu skórzanego określony został wartościowo w cenach z roku 1937 kwotą 600 milionów zł. W r. 1947 wykonanie planu rocznego wyniosło zaledwie 81,5 proc., a w r. 1948 już 168,6%, przy proporcjonalnym wzroście ruchu współzawodnictwa.

Pozostałość planu 3-letniego na rok 1949 wynosi 239,4 miliony zł wg relacji cen 1937 r. Plan ten został przez załogi fabryk przemysłu skórzanego podniesiony do kwoty 253,7 miln. zł przedwojennych, a równocześnie ruch współzawodnictwa objął znacznie większą liczbę zakładów.

Jak przedstawiają się zobowiązania załóg o przedterminowym wykonaniu planu rocznego i realizacji planu 3-letniego, w poszczególnych branżach przemysłu skórzanego?

1.700.000 par obuwia więcej

Zakłady największej gałęzi przemysłu skórzanego, jakim jest obuwnictwo, opierając się na przeciętnym wykonaniu planów produkcyjnych w I kwartale br., postanowiły wykonać plan roczny w 115 proc. do dnia 4 listopada br. To przedterminowe wykonanie planu ma dać 1.700.000 par obuwia ponadplanowej produkcji rocznej.

Załogi przemysłu garbarskiego postanowiły w dziale skór miękkich wykonać roczny plan produkcyjny do dnia 10 października, a do 31 grudnia br. oddać ponad plan 977.000 m kw. skóry. Jeżeli chodzi o skóry twarde, to robotnicy postanowili wykonać plan roczny do 15 listopada br., a do 31 grudnia wyprodukować dodatkowo 1 688 ton skóry. Według zobowiązań, przyjętych przez robotników pozostałych branż przemysłu skórzanego — plan roczny fabryk pasów, artykułów technicznych i rymarskich zostanie wykonany do dnia 10 grudnia, plan zakładów białoskórniczych i rękawiczniczych do dn. 9 listopada br., a plan zakładów futrzarskich do dnia 7 listopada br.

Ogółem biorąc, pracownicy przemysłu skórzanego chcą wykonać powiększony plan roczny do dnia 14 listopada br., a plan trzyletni do 25 października.

Walka z marnotrawstwem i walka o jakość

Walka z marnotrawstwem w przemyśle skórzanym objęła większość załóg robotniczych. Administracyjny projekt oszczędnościowy, przewidujący na 1949 rok — 1.529.976 tys. zł, został przez załogi przemysłu skórzanego podwyższony do kwoty 1.953.632 tys. zł.

Walka o jakość dała dotychczas również pewne wyniki. W fabryce obuwia w Otmecie zmniejszono procent wadliwego obuwia z 0,28 do 0,09 proc., w Radomiu z 0,54 do 0,50 proc., w Chełmku z 1,60 do 1,48 proc. Zobowiązania załóg przewidują dalszą systematyczną poprawę jakości obuwia i skór.

Zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe przemysłu skórzanego zostały wypracowane na podstawie przeciętnych wyników pracy w okresie poprzedzającym zobowiązania, a więc na podstawie istniejących możliwości produkcyjnych i oszczędnościowych zakładów pracy. Możliwości te warunkowane jednak były zasięgiem współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa.

Niedociągnięcia ruchu współzawodnictwa

Przemysł skórzany w dziedzinie organizacji współzawodnictwa pracy i na odcinku udzielania pomocy ruchowi nowatorskiemu zrobił niewątpliwie wiele, lecz wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Na 98 zakładów przemysłu skórzanego, we współzawodnictwie bierze udział 77 zakładów. Na każdy 1.000 pracowników przemysłu skórzanego przypadają niespełna 2 pomysły racjonalizatorskie (w ZSRR na 1.000 pracowników przypada 150 pomysłów).

Wykonanie i przekroczenie zobowiązań uzależniose więc będzie przede wszystkim od jak najszybszego usunięcia błędów i niedociągnięć hamujących dalszy rozwój współzawodnictwa i racjonalizacji.

Główny Komitet współzawodnictwa musi silniej powiązać się z terenem, zapewnić należytą pomoc fabrycznym komitetom współzawodnictwa.

Komitety fabryczne powinny w większej mierze wciągać do pracy inteligencję techniczną, wykazywać więcej inicjatywy, szerzej omawiać zagadnienia współzawodnictwa na naradach techniczno - wytwórczych.

Zarówno organizacje partyjne, jak i związkowe muszą położyć silniejszy nacisk na opiekę nad przodownikami i racjonalizatorami, na upowszechnienie ich usprawnień i umasowienie współzawodnictwa.

Tylko zgodna współpraca organizacji partyjnych, ogniw związkowych i administracji, pozwoli na usunięcie niedociągnięć, rozwój współzawodnictwa i wypełnienie, a nawet przekroczenie podjętych przez przemysł skórzany zobowiązań.

JERZY WAŃKOWICZ

Wystawa gazetek ściennych

Na warszawskiej wystawie gazetek ściennych, w zapadłym kąciku, na zwyczajnej drewnianej tablicy wisi niepozorna gazetka ścienna zakładów fonograficznych „Muza".

Jest ona „proletariuszką" wśród bogato i artystycznie wykończonych gazet. Ale pomimo swego niepozornego i biednego wyglądu, gazetka ta była na fabryce swojej przedmiotem i radości, gniewu i oburzenia. Radości ze strony załogi, a gniewu ze strony dyrektora i administracji. W uniesieniu dyrektor nazwał ją nawet oszczercą, „demagogiczną podrywaczką powagi i autorytetu administracji".

Pozytywa krytyką

„Muza" ściągnęła na siebie „prześladowanie i gniew" pana dyrektora, bowiem w 2 korespondencjach „ośmieliła się" skrytykować nieporządki w fabryce. Prawdą jest, że na skutek tych korespondencji zostały wydane rozporządzenia i krzywda robotników była naprawiona. Ale jednak „Muza" krytykowała.

„Muza" wypełniła swoją rolę, broniła interesów robotniczych przed biurokracją administracji. „Muza" poza tym jest kolektywnym agitatorem i organizatorem, mobilizującym załogę robotniczą do realizacji polityki Partii i Rządu.

Przeglądając na wspomnianej wystawie gazetki fabryczne różnych instytucji i urzędów, trzeba swierdzić, że w większości gazetek brak jest jeszcze zrozumienia roli zadań jakie stoją przed gazetką fabryczną, widać brak praktyki i doświadczenia.

Forma i treść

Większość gazetek posiada formę fotomontażowego plaka tu oklejonego symetrycznie lub w asymetrycznej kopozycji stronicowymi artykułami i korespondencjami. Tylko dwie gazetki wyróżniają się swoją formą zewnętrzną. — „Ursus" oraz „G. I. Lotu".

Gazetka „Ursusa" posiada układ szpaltowy na wzór dzienników. Forma ta zdaje się być najbardziej odpowiednia i wygodna dla czytelnika. Wygląda estetycznie. Jest ona jednak jednostajna, żadna z korespondencji nie jest wyróżniona ani tytułem ani formą.

Nie jest także ożywiona ilustracją. Brak zupełnie elementu krytyki. Wszystkie artykuły posiadają charakter pozytywny o czym świadczą takie nagłówki jak: „Efektywne osiągnięcia modelarni, osiągnięcia odlewni itd.". Tylko z boku znajduje się kilka karykatur.

Swoim układem zewnętrznym może służyć za wzór.

Gazetka G. I. Lotu „Start" napisana odręcznie, bardzo starannie, co należało raczej uznać za marnotrawstwo czasu i jest całkiem zbyteczne w czasach, kiedy są maszyny. Ważniejsze korespondencje dzięki nagłówkom i umieszczeniu w odpowiednim miejscu rzucają się w oczy. I w tej gazetce nie ma krytyki, ani satyry. Korespondencje zbyt długie. Zaletą zaś jest krótka korespondencja napisana żywym, zwięzłym językiem. Gazetka ścienna żyje faktami ze swego terenu, a nie publicystycznymi wypracowaniami na tematy międzynarodowe czy krajowe.

Na bardzo wielu gazetkach, niestety, widzimy przepisane lub przerobione z dzienników artykuły.

Niektóre gazetki poświęcają dużo miejsca wypracowaniom literackim („Wedel").

Treścią satyryczną wyróżnia się gazetka Centrali Rybnej. „Ryby mają głos". Korespondencje krótkie dwu lub kilku zdaniowe, język cięty i ostry. Tak na przykład korespondencja krytykująca rozrzutność pracownika posługującego się autem, kiedy można tramwajem — jest specjalnie ostra. Dolepianie do niej biletu tramwajowego jest udanym pomysłem.

Zmarnowane tematy

Gazetka fabryczna fabryki im. K. Świerczewskiego zamieściła trzy duże artykuły na tematy ogólne i z historii fabryki. Nie ma potrzeby udowadniać, że rzadko kto stojąc przeczyta te artykuły. Zaś pod nagłówkiem „Czy wiecie, że..." podano siedemnaście różnych faktów, które doskonale nadają się do krytycznych, humorystycznych i satarystycznych korespondencji.

Zostały one jednak wszystkie zmarnowane przez redakcję, która nie potrafiła wykorzystać dobrego tematu do napisania odpowiedniej korespondencji zaopatrzonej ilustracją.

•

Liczba gazetek ściennych wzrasta żywiołowo. Wystawa była dla wielu kolegiów redakcyjnych i korespondentów prawdziwą szkołą i bodźcem do dalszej twórczej pracy.

Wystawa spełniła swoją rolę i zadanie. Tysiące osób odwiedzających wystawę z zainteresowaniem studiowało gazetki. Około pięciu tysięcy od wiedzających grupami i indywidualnie przeszło przez salę wystawy.

Wystawa także wykazała nieodzowna konieczność przeszkolenia redaktorów, co też Stołeczna Rada Związków Zawodowych podjęła, organizując 7-dniowy kurs. Przeszkolenie około stu redaktorów pod niesie prasę zakładową na wyższy poziom, da wytyczne i będzie bodźcem do dalszego udoskonalenia pracy w tej dziedzinie.

Sewmar

Warsztaty w Starosielcach przodują w szybkości remontu mostów

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Warsztaty Kolejowe w Starosielcach pod Białystokiem są warsztatami nastawionymi w głównej mierze na produkcję rozjazdów kolejowych i stalowych konstrukcji, potrzebnych do odbudowy mostów.

Warsztaty w Starosielcach przodują pod względem ilości, jakości i szybkości remontu mostów.

Ostatnio zbudowano zniszczony podczas wojny most pod Łapami w rekordowym czasie — w ciągu 7 miesięcy.

Ambitna załoga

Wyniki takie można osiągnąć jedynie w dobrze zorganizowanej, zespołowej pracy. Załoga warsztatów w Starosielcach, która bierze licznie udział we współzawodnictwie, daje dowód swej dojrzałości społecznej i ambicji zawodowej podjęciem nowych zobowiązań.

Obecnie załoga opracowała nowe plany oszczędnościowe, podnosząc sumę zaplanowaną przez dyrekcję z 98 miln. do 118 miln. zł.

— Cyfrę tę można by jeszcze zwiększyć, gdyby nie pewne przeszkody — mówią robotnicy.

Robotnicy narzekają na nieodpowiedni gatunek węgla w kuźni. Psuje się on nieraz w ilości do 30 proc. Brak odpowiednich rozmiarów metalu zmusza poza tym kowali do dodatkowych prac, co wpływa znowu na opóźnienie wykonania, nie licząc już zmniejszenia zarobków. A co najważniejsze, powiększają się koszty produkcji.

A można na pewno temu wszystkiemu zaradzić.

Usunąć niedomagania

Są pewne niedociągnięcia, które powstają wyłącznie z winy dyrekcji i fabrycznej organizacji zawodowej.

W Warsztach Kolejowych w w Starosielcach nie dba się jednak należycie o bezpieczeństwo i higienę pracy robotnika. Kowale pracują przy młocie elektrycznym bez rękawic i szkieł ochronnych. To oczywiste marnotrawstwo sił, niedopuszczalny brak zainteresowania warunkami pracy i lekceważenie cudzego zdrowia a nawet życia.

W fabryce nie zauważysz nigdzie tablic z wynikami pracy poszczególnych robotników.

Załoga wprawdzie wykonuje i bez tego plany. Robotnicy jednak powinni wiedzieć, kto z nich najlepiej pracuje, porównać swoje wyniki z innymi.

Warsztaty w Starosielcach chcą przodować w swej pracy. Trudności, jakie napotykają na swej drodze, mogą być łatwo i szybko usunięte.

(H. S.)

Inicjatywa, która powinna znaleźć naśladowców

Na stacji Towarowej PKS w Warszawie przy ul. Wawelskiej, powstała w połowie kwietnia br. społeczna brygada instruktorska, której celem jest niesienie pomocy kierowcom samochodowym, osiągającym słabe wyniki we współzawodnictwie pracy.

Brygada ta składa się z przodownika pracy — kierowcy samochodowego tow. Kaczyńskiego Romana, pracownika Stacji Obsługi 9 mechanika, tow. Aniszewskiego Jana i majstra tow. Rokickiego Mieczysława.

Pracę rozpoczęto od oszczędności paliwa. Samochód ciężarowy „Zis-5", na którym pracuje kierowca tow. Walenty Dłużański, nie wykazał dostatecznej oszczędności paliwa. Brygada zajęła się kierowcą i jego samochodem. Pojechali razem, wskazali w czasie jazdy na błędy w prowadzeniu samochodu i zbadali usterki samochodu. Instruktorzy pouczyli następnie kierowcę o prawidłowym prowadzeniu wozu i doprowadzili samochód do lepszego stanu technicznego.

Dzięki temu tow. Dłużański osiągnął znaczne oszczędności benzyny, bo po 2 do 3 litrów na każde 100 km jazdy.

Analogicznie przedstawia się sprawa z kilkoma innymi samochodami. Zaznaczyć przy tym należy, że w pracy brygady instruktorskiej kładzie się szczególny nacisk, by oszczędności na paliwie nie tylko nie pociągały za sobą większego zużycia samochodu, lecz zużycie to zmniejszyły.

Jak nam donoszą, podobne brygady mają powstać w Krakowie i przy wielu innych jednostkach samochodowych.

Inicjatywę warszawskiego oddziału PKS należy powitać z uznaniem nie tylko ze względu na poważne oszczędności, jakie niewątpliwie przyniesie, lecz również dlatego, że ambicją brygady instruktorskiej jest osiągnięcie nowego, dbałego stosunku kierowcy do samochodu.

Młodzieżowy przodownik Marian Wawrzyniak wykonuje 220% normy

Młodzieżowy przodownik pracy, rębacz kopalni „Wiktoria" w Wałbrzychu, Marian Wawrzyniak, dokooptowany został do Rady Zakładowej kopalni. Wawrzyniak od dłuższego czasu wykonuje przeciętnie 220 proc. normy.

Bydgoscy kolejarze uczczą rocznicę PKWN

(Koresp. wł.) — Załoga działu wagonowego Warsztatów PKP w Bydgoszczy po zrealizowaniu uchwał powziętych w celu uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych postanowiła uczcić nowymi zobowiązaniami V rocznicę powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

M. in. postanowiono naprawić 20 wagonów - cystern dla Państwowego Przemysłu Naftowego, otworzyć w stołówce świetlicę i wspólnie z całą załogą warsztatów ufundować bibliotekę dla gromady wiejskiej.

Dobrze pracuje przetwórnia mięsna w Krotoszynie

(Koresp. wł.) Przetwórnia mięsna nr. 17 w Krotoszynie w woj. poznańskim zdobyła pierwsze w Polsce miejsce pod względem ilości zakontraktowanych świń. Tytułem premii wypłacono rolnikom ponad 4,5 miliona zł. Kontraktacja prowadzona jest nadal. (j.)

Tydzień propagandy łowiectwa wędkarskiego

W dniach od 8 do 15 maja br. z inicjatywy Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej, Okręgowy Związek Towarzystw Sportowych „Warta" w Poznaniu zorganizował w Palmiarni poznańskiej Tydzień Propagandy Łowiectwa Wędkarskiego.

Stoisko z 12 wielkimi akwariami, w których mieściły się okazy ryb słodkowodnych zwiedziło ponad 100 tys. osób.

Tow. Ignacy Marszał racjonalizator u „Cegielskiego"

(Koresp. wł.). Tow. Ignacy Marszał, przodownik pracy w odziale „FC" Zakładów Cegielskiego, dokonał usprawnienia, które umożliwia przyspieszenie wykończania szpul przędzalniczych o 100 proc.

Szpule, podobnie jak we wszystkich innych fabrykach były dotychczas wykończane ręcznie. Tow. Marszał zastosował noże fasonowe z odpowiednim wycięciem.

Po szczegółowej analizie usprawnienia obliczono, że przyniesie ono fabryce pół miliona zł oszczędności rocznie. Tow. Marszał otrzyma wysoką premię. (j)

Kielecczyzna przygotowuje się do Święta Ludowego

(Koresp. wł.) W Kielcach powołano do życia Wojewódzki Komitet Święta Ludowego oraz odpowiednie Komitety na szczeblach miejskich i powiatowych.

Z większych ośrodków przewidziane są uroczystości w Sandomierzu, Stopnicy, Kazimierzy Wielkiej, Bielinach, w Bilczy i in.

Przed Świętem Ludowym odbędą się we wszystkich ośrodkach woj. kieleckiego wspólne zebrania przygotowawcze kół PZPR, SL i PSL.

We wsi Bieliny w ramach uroczystości odbędzie się odsłonięcie pomnika ku czci zamordowanych przez siepaczy hitlerowskich 30 członków Batalionów Chłopskich.

Chłopi woj. kieleckiego uczczą Święto rozszerzeniem akcji „H" zwiększeniem produkcji paszy, podniesieniem oświaty, czytelnictwa itp.

Z KRAJU

NA CZEŚĆ KONGRESU ZW. ZAWODOWYCH

(Koresp. wł.). — Celem uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych robotnicy Fabryki Wodomierzy w Ostrowie postanowili wyjechać ze swoim zespołem artystycznym do okolicznych wsi.

Przodownik pracy tow. Hugon Kubiak postanowił nauczyć czytać i pisać trzech analfabetów spośród robotników fabrycznych.

AKCJA „H" W POW. KŁODZKIM

(Koresp. wł.). — Realizacja kontraktacji tuczników w pow. kłodzkim przebiega pomyślnie.

Ostatnio ilość mięsa w sklepach spółdzielczych w Kłodzku stale się zwiększa. Do Zarządu Państwowych Uzdrowisk i Ośrodków FWP mięso dostarczane jest regularnie i w dostatecznej ilości.

POGŁĘBIARKA „INŻ. WENDA" ROZPOCZĘŁA PRACĘ

Pogłębiarka „Inż. Wenda", największa na Bałtyku i Morzu Półn. rozpoczęła pracę nad pogłębieniem toru wodnego dla statków ze Świnoujścia do Szczecina.

PLAN KONTRAKTACJI WYKONANY Z NADWYŻKĄ

„Spółdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska" w woj. szczecińskim zakontraktowały dotychczas ponad 66 tys. tuczników, przekraczając plan kontraktacji o ponad 4.000 sztuk.

Rozpoczęły się już pierwsze dostawy zakontraktowanych tuczników. W maju br. rolnicy woj. szczecińskiego dostarczą do punktów spółdzielni 3.800 sztuk trzody chlewnej.

100 NOWYCH MIESZKAŃ DLA KOLEJARZY

Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych odbudowuje budynki przeznaczone na mieszkania dla kolejarzy. W r. bież. kolejarze otrzymają w Olsztynie ok. 100 nowych przeważnie dwu i trzypokojowych mieszkań.

Ponadto prowadzone są prace przy odbudowie gmachu dla szpitala kolejowego.

NOWE ŻŁOBKI W ŁODZI

Zarząd Miejski w Łodzi przystępuje do budowy 2 nowych żłobków. Żłobki te staną w robotniczych dzielnicach: Bałuty i Chojny. Każdy z nich, obliczony na ponad 70 miejsc, wyposażony będzie w nowoczesne urządzenia.

ROSNĄ KADRY INSTRUKTORÓW ROLNYCH

W ogólnopolskim ośrodku szkoleniowym w Bełżatce, pow. piotrkowski zakończony został sześciomiesięczny kurs instruktorów rolnych. Kurs ten ukończyło 40 małoi średniorolnych chłopów z całego kraju. Absolwenci kursu zasilą kadry instruktorów rolnych.

DOBRE POŁOWY LESZCZA

Sezon połowów leszcza, rozpoczęły ostatnio na Jeziorach Mazurskich zapowiada się pomyślnie. Rybacy dostarczają do punktów skupu Centrali Rybnej przeciętnie po 10 do 15 ton leszcza dziennie. Waga pojedyńczych sztuk dochodzi do 8 kg.

SPORT

17 państw bierze udział w mistrzostwach Europy w boksie

Protest norweskich Zw. Zaw. przeciw udziałowi Hiszpanii frankistowskiej

Boks europejski przed mistrzostwami Europy w Oslo (13-8.VI br.) powoli zaczyna ogarniać stan gorączkowy. We wszystkich państwach uczestniczących w mistrzostwach organizuje się specjalne obozy treningowo - kondycyjne i wybiera się najlepszych pięściarzy. Jak donoszą z Oslo — miejsca przyszłych walk najlepszych pięściarzy europejskich — udział w turnieju zgłosiło dotychczas 17 państw. Prawie wszystkie państwa zgłosiły pełne ósemki reprezentacyjne. Gospodarze obliczają, że około 100 pięściarzy walczyć będzie o tytuły mistrzowskie. Dziennie trzeba więc będzie rozegrać około 20 spotkań.

Zainteresowanie mistrzostwami w stolicy Norwegii jest ogromne.

Do mistrzostw zgłosiła również udział Hiszpania frankistowska. Norweskie Związki Zawodowe złożyły energiczny protest przeciwko dopuszczeniu drużyny, reprezentującej faszystowską Hiszpanię.

Protest norweskiej klasy robotniczej przeciwko udziałowi Hiszpanii spotka się z pełnym poparciem związków sportowych państw, biorących udział w mistrzostwach.

Druga porażka koszykarzy w Rumunii

Drugi występ naszych koszykarzy w Rumunii zakończył się znowu porażką. Wprawdzie porażką minimalną — bo różnicą zaledwie jednego punktu — ale porażką.

Reprezentacja nasza, grając pod firmą Warszawy przegrała z Bukaresztem w stosunku 40:41 (14:25) Skład drużyny polskiej był taki sam, jak w meczu pierwszym, przeciwko Rumunii. Zespół Bukaresztu również wystąpił w identycznym składzie jak reprezentacja Rumunii w dniu 15 bm. Drugi więc mecz naszych koszykarzy był spotkaniem rewanżowym.

Omawiając pierwszą naszą porażkę zwróciliśmy uwagę na błąd kierownictwa ekipy (w tym wypadku trenera Kłyszejki), które wciąż lansuje starych graczy. Poco więc pojechali młodzi zawodnicy Dąbrowski i Markowski? Żeby tylko się przyglądać? Obserwacja dużo ich nauczy — to pewne. Ale jeszcze więcej skorzystaliby, gdyby sami wzięli czynny udział w grze. Trener Kłyszejko boi się zaryzykować — a tymczasem drużyna polska przegrywa.

„Zenit" na czele tabeli piłkarskiej ZSRR

W Moskwie, w ramach mistrzostw ZSRR, został rozegrany mecz w piłce nożnej między drużynami „Torpedo" z Moskwy i Stalingradu. Po bardzo emocjonującej grze spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1, przy czym wynik ustalono już w pierwszej połowie gry. Drużyna moskiewska zaskoczona ostrym tempem, narzuconym przez gości, była o krok od porażki.

Drugie spotkanie rozegrane zostało w Mińsku między drużynami „Dynamo" z Mińska i Tbilisi. Spotkanie to zakończyło się również wynikiem remisowym 2:2.

Po dotychczasowych spotkaniach w tabeli mistrzowskiej prowadzi „Zenit" (Leningrad) — 9:3 pkt., przed „Dynamo" (Kijów) — 9:3 pkt., „Dynamo" (Moskwa) — 8:0 pkt. i „Spartakiem" (Moskwa) — 8:4 pkt. Zeszłoroczny mistrz — moskiewskie CDKA, znajduje się dopiero na 9-tym miejscu, mając 6 pkt., zdobytych w 4-ch meczach.

Remont maszyn rolniczych

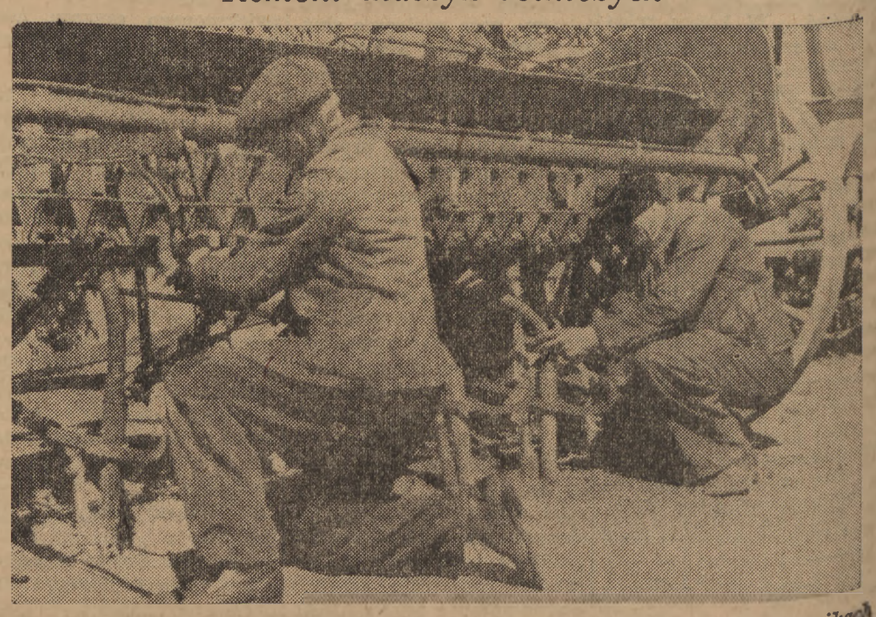

Warsztaty reparacyjne Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego (SOM) w Obornikach pod Poznaniem przeprowadzają remont maszyn rolniczych Ośrodka.

Więcej staranności

Powodzenie kiosków z wodami mineralnymi wykazuje jak bardzo wskazane jest sprowadzania butelkowanych wód z uzdrowisk do stolicy. Kioski Państwowych Uzdrowisk Polskich cieszą się ogromną frekwencją warszawiaków.

Wiele do życzenia pozostawiają jednak warunki higieniczne w jakich kioski te sprzedają wody mineralne. Kioski obsługuje Liga Kobiet, otrzymując wody bezpośrednio z PUP. Obsługa ta nie zawsze stoi na wysokości zadania. Nie do wszystkich kiosków doprowadzono bieżącą wodę a sprzedawczynie rozporządzając jedynie baniakiem i podręczną płóczką, nie starają się dostatecznie o częste zmienianie wody. Wiele kiosków rozporządza zaledwie kilkoma szklankami, co nie przyczynia się do utrzymania czystości.

Należałoby więc zbadać możliwości doprowadzenia wody bieżącej z najbliższych hydrantów do wszystkich kiosków, co umożliwi utrzymanie wzorowej czystości.

Nad uregulowaniem tej sprawy powinny się zastanowić: Naczelna Dyrekcja Państwowych Uzdrowisk Polskich i Liga Kobiet. (wb)

21 brygada „SP" przoduje na Dolnym Śląsku

Hufce SP, pracujące w ramach trzydniówek przy odbudowie miast i wsi Dolnego Śląska, rozwinęły współzawodnictwo zespołowe i indywidualne. We współzawodnictwie tym przoduje 21 brygada w Brzegu Dolnym. Brygada ta pracując przy budowie boiska sportowego i basenu oraz przy upiększeniu dzielnicy mieszkaniowej dla robotników, osiągnęła 134,8 proc. normy.

We współzawodnictwie zespołowym pierwsze miejsce zajęła 4 kompania, która wykonała 162, 8 proc. normy. Junacy, przodującej brygady zebrali około 10 tys. zł na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Drugie miejsce we współzawodnictwie zajęła 24 brygada, w Złotoryi, zatrudniona przy budowie toru kolejowego. Junacy tej brygady wykonali 126 proc. normy.

Obrady Plenum Zarządu Łódzkiego ZMP

W Łodzi obradowało rozszerzone plenum Zarządu Łódzkiego ZMP z udziałem przewodniczących dzielnic i czołowych aktywistów ZMP, przedstawicieli Komendy Wojewódzkiej „SP" i Chorągwi Łódzkiej ZHP.

Referat, poświęcony zadaniom młodzieży polskiej w walce o pokój, wygłosił sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Zdzisław Wróblewski.

W dyskusji zabierało głos 30 aktywistów ZMP. Na zakończenie uczestnicy obrad uchwalili rezolucję, w której wyrazili całkowitą solidarność z uchwałami ostatniego plenum Zarządu Głównego ZMP

Paweł Sierny zadeklarował 310 proc. normy

Inicjator współzawodnictwa pracy w kopalniach dolnośląskich Paweł Sierny z kop. „Victoria" zobowiązał się do wykonania w maju 310 proc. normy. Identyczny wynik zobowiązał się osiągnąć przodownik pracy kop. „Victoria" Bolesław Żaczek.

W teatrzyku świetlicowym robotników trasy W—Z

Historia teatrzyku świetlicowego robotników trasy W — Z — „Betonstal" jest krótka. Dzieje jego nie sięgają dalej, niż miesiąc wstecz. Już pobieżny przegląd osiągnięć i planów na przyszłość mówi wyraźnie, że amatorski zespół teatrzyku, rekrutujący się z robotników i pracowników umysłowych „Betonstalu" posiada cechy najbardziej cenne dla tego rodzaju grupy: zapał do pracy i ambicję.

Teatrzyk powstał z inicjatywy robotników „Betonstalu". Poparli inicjatywę: Komitet PZPR i Rada Zakładowa.

W budżecie przedsiębiorstwa znalazły się pieniądze na „opędzenie" pierwszych wydatków. Zakupiono kilka instrumentów muzycznych, zaangażowano kierownika — tow. Teodora Maleko, który od kilkunastu lat pracuje w zespołach teatralnych. Skompletowano „zespół". 20 kwietnia zaczęły się próby, a już 1 maja teatrzyk dał pierwszy spektakl.

3.500 robotników trasy W — Z zebranych w tunelu gorąco oklaskiwało ludowy obrazek sceniczny z Łowickiego pt. „Prządki", deklamacje zbiorowe i solowe, popisy chóru, baletu i orkiestry. Dalsze występy urządzono z okazji Tygodnia Oświaty. Jeden z nich to „gościnny" występ w świetlicy „Betonstalu" przy budowie Dworca Podmiejskiego, gdzie robotnicy zgotowali kolegom - artystom gorące przyjęcie i „z miejsca" postanowili zorganizować podobny zespół u siebie. Kierownictwo drugiego zespołu objął również tow. Maleko.

Pierwsze sukcesy

— Zachęceni pierwszymi sukcesami — mówi tow. Maleko — członkowie zespołu jeszcze bardziej ochoczo garną się do pracy. A nie jest ona łatwa. Próby odbywają się bezpośrednio „po fajerancie". Blisko 60 młodych ludzi, tuż po pracy, zapamiętale ćwiczy w świetlicy. Deklamują, śpiewają, tańczą, grają aż się dusza raduje.

Jedziemy na wieś

Dotychczas zespół obsługiwał tylko trasę W — Z i budowy „Betonstalu" w Warszawie. Jego ambitne plany na przyszłość wybiegają poza Stolicę i poza przedsiębiorstwo.

Zespół teatrzyku, gdy przygotuje większy repertuar, wyjeżdżać będzie na budowy „Betonstalu" w całym kraju, obsługując po drodze wsie i miasteczka. Nie zapomni jednak i o Stolicy. W ramach organizowanej ostatnio akcji „wczasów niedzielnych" zespół występować będzie na zabawach ludowych.

— A jak z repertuarem ?

— To najmniejszy kłopot — odpowiada tow. Maleko. — Specjalizować się będziemy w krótkich obrazkach scenicznych o tematyce ludowej, w deklamacjach przeważać będą polscy poeci współcześni, chór i balet, pieśni i tańce radzieckie.

Festiwal w tunelu

Ostatnio zespół za pośrednictwem Związków Zawodowych wezwał do współzawodnictwa wszystkie inne zespoły świetlicowe kraju. istniejące nie dłużej niż rok, (—ze starszymi na razie nie mamy ambicji konkurować — wyjaśnia tow. Maleko).

Widomym wynikiem pracy zespołów, które podejmą wezwanie będzie festiwal teatrów robotniczych, jaki w dniach 20 — 21 lipca odbędzie się w tunelu trasy W — Z. Do oceny pracy zespołów biorących udział w konkursie zaproszeni będą wybitni znawcy teatru.

— Dopiero na tle innych, dłużej istniejących i bardziej skonsolidowanych teatrzyków będziemy mogli sprawdzić naszą rzeczywistą wartość. Jak wypadnie próba nie wiemy, jednak nie boimy się jej — kończy tow. Maleko. (jam)

W stołówkach pracowniczych Warszawskiej Spółdzielni Spożywców

Warszawska Spółdzielnia Spożywców prowadzi obecnie 37 stołówek. Większość stołówek znajduje się przy zakładach pracy — reszta to lokale otwarte, dostępne dla każdego, jak np. gospoda WSS przy ul. Rakowieckiej i Stołecznej. Do dnia 1 czerwca br. WSS zamierza uruchomić 3 dalsze stołówki.

Dla ludzi zatrudnionych w fabrykach, biurach itp. mieszkających w dzielnicach oddalonych od zakładu pracy lub w miejscowościach podwarszawskich, stołówki są b. potrzebne. Dlatego organizacja masowego wyżywienia przy zakładach pracy musi być sprawna, a obiady dobre i tanie. Lokale stołówek muszą być utrzymane w idealnej czystości i estetycznie urządzone.

Aby przekonać się, jak zagadnienie to rozwiązała WSS odwiedziliśmy kilka stołówek fabrycznych.

Należy usprawnić

Stołówka fabryki ZWAO 52 (Bracia Borkowscy) wydaje dziennie kilkaset obiadów.

— Obiady są smaczne, lecz porcje zbyt skąpe — oświadczają zgodnie osoby, korzystające stale ze stołówki.

— Gdy zdarzył się wypadek, że obiad był naprawdę bardzo dobry, zażądano od nas dopłaty. A przecież gdy obiad jest gorszy nie zwracają nam różnicy.

Obecny przy rozmowie przedstawiciel WSS wyjaśnia, że nie jest to zgodne z zarządzeniem. A więc polecenie pobierania dopłaty wydano bez porozumienia z Wydziałem Produkcji WSS. Z tego wniosek, że należy ściśle powiązać pracę Wydziału Produkcji z poszczególnymi stołówkami.

Estetyce urządzenia stołówki należy poświęcić więcej uwagi. Najlepiej wziąć przykład z „Fuchsa", gdzie stołówka jest urządzona ładniej, niż wiele warszawskich restauracji.

„U Rygawara"

Do niedawna jakość obiadów wydawanych w stołówce fabryki „Rygawar" pozostawiała wiele do życzenia. Ostatnio obiady bardzo się poprawiły i nie ma narzekań.

Podobnie w Państwowych Zakładach Odzieżowych. Tylko... współpraca z dyrekcją administracyjną fabryki, układa się tutaj niezbyt pomyślnie. I tak przeciąga się sprawa sprowadzenia niezbędnych dla kuchni kotłów.

Kto winien

Odwiedzamy stołówkę Elektrowni Warszawskiej. Przeglądamy książkę zażaleń. Ktoś napisał w książce bardzo cenną uwagę. „Zupy, w której umoczono palce jeść nie będziemy. Obiady muszą być podawane na tacach".

Kierowniczka stołówki informuje, że obiady są już podawane na tacach.

Prawie na każdej stronie książki zażaleń, spotykamy się z uwagami, że obiady są niepunktualnie wydawane.

Od kierowniczki stołówki dowiadujemy się, że kilkakrotnie alarmowano o konieczności zamiany lub pobielenia kotłów do gotowania. Chociaż trwa to już bardzo długo — nie odniosło do tychczas pożądanych skutków.

Odwiedziliśmy około 10 stołówek WSS. Niektóre jak np. przy ul. Stołecznej 16 urządzone są bardzo ładnie. Powstałe stołówki przy ścisłej współpracy WSS, dyrekcji zakładów pracy i Rad Zakładowych, można postawić na takim samym poziomie. (iwa)

Nowe mieszkania na Żoliborzu buduje ZOR

IV Oddział Społecznego Przedsiębiorstwa Budownictwa buduje w ramach planu inwestycyjnego ZOR trzy wielkie bloki mieszkalne przy ul. Krasińskiego na Żoliborzu. Budynki te o łącznej kubaturze 21.000 m sześć. mieścić będą 100 mieszkań, a w nich 237 izb. Jak widać z cyfr będą to mieszkania niewielkie 2 — 3 izbowe. Użytkownikami ich będą pracownicy Instytutu Chemii Przemysłowej.

Budowę rozpoczęło SPB-4 w marcu rb. Termin oddania mieszkań do użytku wyznaczono 31 grudnia. Jednakże dzięki przyśpieszeniu uzyskanym w związku z Czynem Majowym roboty wykonane będą znacznie wcześniej. O ile nie będzie trudności z otrzymaniem materiałów instalacyjnych lokatorzy wprowadzą się tu już w październiku.

Na szybkie tempo robót wpływa również współzawodnictwo pracy, w którym bierze udział cała 110-osobowa załoga. W pierwszym jego etapie wszyscy pracownicy przekroczyli normę, a niektórzy z nich, jak np. zespół ciesielski w składzie: Antoni Olak, St. Staniszewski, J. Sławiński i J. Łuczak osiągnęli 300 proc. normy. Na wyróżnienie zasługują również wyniki betoniarzy Krawczyka i Elberta (270 proc.) i murarzy Kalińskiego, Kuleszy (192 proc.) i Gałeckiego (190 proc.). O kilka procent niższe wyniki osiągnęła pokaźna grupa murarzy, obejmująca kilkanaście nazwisk. (jam).

Rozwija się praca TBPSPW

Dnia 16 bm. w gmachu Politechniki Warszawskiej była się konferencja prasowa, zorganizowana przez Tow. Bratniej Pomocy studentów tej uczelni, poświęcona omówieniu problemów studiów i pracy kół naukowych na poszczególnych wydziałach Politechniki Warszawskiej.

W konferencji wziął udział rektor Politechniki Warszawskiej prof. Warchałowski.

Ostatnia reorganizacja kół naukowych i związane z nią wybory wciągnęły do kół naukowych Politechniki Warszawskiej liczne kadry studentów tej uczelni.

5 miln. złotych na zalesienie Kielecczyzny

KIELCE (Koresp. wł.) — Lasy województwa kieleckiego uległy podczas wojny olbrzymim zniszczeniom. Okręg kielecki, zwłaszcza okręg Gór Świętokrzyskich należał przed wojną do najbardziej zalesionych i bogatych w cenne gatunki drzew. Obecnie przystąpiono do zalesienia przede wszystkim tzw. słabych gruntów, nieużytków i gruntów rozminowanych.

Najintensywniej prowadzi akcję powiat radomski. Za nim idą powiaty pińczowski i buski. przewiduje się w najbliższym czasie zalesienie 210 ha, kosztem 5.670.000 zł. (Ł)

Dyplomy uznania za polepszenie bezpieczeństwa pracy

17 maja 1949 r. w Krakowskich Zakł. Sodowych odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów uznania zasłużonym pracownikom, którzy pracą swą przyczynili się do znacznego polepszenia stanu higieny i bezpieczeństwa pracy.

Dzięki współzawodnictwu na tym odcinku liczba nieszczęśliwych wypadków w zakładach zmalała do minimum.

Dyplomy otrzymali: naczelny dyrektor Zakładów inż. Łempicki, inż. Miszke i M. Wyroba oraz przewodnicy: S. Pluder J. Sapek, W. Rayski, B. Puka, i J. Szczerbik.

Kielecki świat pracy na cześć Kongresu Zw. Zaw.

(Koresp. wł.) We wszystkich zakładach pracy, instytucjach i urzędach województwa kieleckiego odbywają się masowe zebrania, na których pracownicy na cześć Kongresu Zw. Zawodowych zobowiązują się do przedterminowego wykonania planów, podniesienia wydajności pracy i walki z marnotrawstwem czasu i materiałów.

Uchwały podjęli pracownicy Zarządu Miejskiego, Elektrowni Miejskiej, instytucyj handlowych, największych fabryk częstochowskich i radomskich. zakładów starachowickich, ostrowieckich i innych.

W większości zakładów i instytucyj dla podkreślenia udziału Zw. Zawodowych w walce o pokój, pracownicy masowo zgłaszają się do Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. (Ł)

RADIO

PIĄTEK — 20 MAJA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00, Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00 8.00, 12.04, 17.00, 18.45, 21.30, 23.00, Program: na dziś: 6.55, na jutro 23.55, Wszechnica: 8.35, 19.00.

5.20 Koncert dla świata pracy, 8.15 Muzyka, 8.30 Gimnastyka, 7.20 Mozaika muzyczna, 8.15 Muzyka popularna, 8.55 Dla klas starszych, 9.15 Przerwa, 11.40 Dla klas młodszych, 12.15 Przegląd prasy, 12.20 Dla wsi, 12.50 Przerwa, 15.30 Skrzynka techniczna, 15.45 Piosenki: Godlewska, Bogucki, 16.05 „Jarosław Dąbrowski" — pogadanka, 16.15 PKO, 16.20 Kompozytor dnia: Verdi, 17.15 Koncert dla przodowników pracy, 18.00 „SP", 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej, 18.20 Koncert Ork. Gerta, 19.20 Festiwal Muzyki Ludowej, 22.00 Muzyka czeska, 22.45 Muzyka lekka, 23.10 Muzyka poważna, 0.05 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-53-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 6-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28. 8-51-04. 8-62-05 8-57-62. 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr 1-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-22.
Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-77195

Mieszkańcy stolicy piszą

Towarzyszu Redaktorze!

W 74 numerze Waszego pisma przeczytałem artykuł o marnotrawstwie w gospodarce metalami nieżelaznymi inż. Borejdy. Na innej stronie tegoż pisma zainteresował mnie komunikat o sygnalizacji świetlnej, planowanej na trzech skrzyżowaniach ulic warszawskich. Dwa te artykuły jako diamentralnie sprzeczne, ponieważ jeden mówi o oszczędności, a drugi wskazuje na rozrzutność, nasunęły mi następujące uwagi:

Zamiast drogiej sygnalizacji świetlnej z 4-ma słupami na rogach, można zawiesić nad środkiem skrzyżowania 1 sygnał świetlny, widoczny ze wszystkich stron.

Korzyści z tego będą następujące:

1. Koszt takiej sygnalizacji będzie w przybliżeniu wynosił 1/5 kosztu sygnalizacji w/g systemu dotychczasowego. (Oszczędność latarni, słupów, kabli itd.).

2. Polepszy widoczność sygnałów.

3. Usunie sygnały — zawalidrogi.

4. Pozwoli materiały i robociznę zużytkować na inne cele.

Również duże oszczędności dałoby się uzyskać w dziale instalacji elektrycznych. Często do linii napowietrznych stosuje się przewody izolowane t. zw. „Haketal", które dają tylko fikcję bezpieczeństwa, a kosztują kilkakrotnie drożej od niezolowanego przewodu.

Wymagają tego w pewnych wypadkach przepisy, które należy zrewidować i zmienić, a poza tym używa się często tych przewodów w wypadkach, gdzie nawet przepisy tego nie wymagają.

Podobnie dzieje się również z przewodem, zwanym „Antygron". Jest to przewód bardzo drogi. Do produkcji jego używa się materiałów deficytowych, jak ołów, grube warstwy gumy itd. Przewód ten winien być stosowany w warunkach specjalnych, a stosuje się go często w tych wypadkach, gdzie mogą być użyte materiały wielokrotnie tańsze, które z równym powodzeniem spełnią swe zadanie, a bezpieczeństwo będzie zachowane.

Poświęcenie uwagi projektom i kosztorysom w celu niedopuszczenia do stosowania drogich przewodów i ciężkiej armatury w tych wypadkach, gdzie to nie jest konieczne, umożliwi osiągnięcie oszczędności, sięgających wielu set tek milionów złotych.

Uważam, że rewizja przepisów jest między innymi konieczna również dlatego, że na ich wytworzenie w znacznym stopniu wpłynęli właściciele fabryk, dążących do osiągnięcia dużych zysków przez stosowanie drogich materiałów.

WITOLD GÓRA

List ten wydrukowaliśmy w całości bez żadnych zmian i skrótów, uważamy bowiem, że jest on w pewnym sensie typowym. To dowód jak czytelnicy, jak nasze społeczeństwo rozumie akcję oszczędnościową. Nie „od święta", nie na „jeden raz", ale w życiu codziennym, w codziennej pracy. Nasz czytelnik listem swoim dowiódł, że nie tylko umie czytać gazety i wyciągać odpowiednie wnioski, ale że również umie trzeźwo i krytycznie patrzeć na świat i na wszystko co się wokół niego dzieje.

Specjaliści informują nas, iż istotnie proponowane przez tow. Górę sygnały będą znacznie tańsze niż dotychczasowe. Jeżeli zaś chodzi o przewody „Haketal" i „Antygron" — to używane są one jedynie w wypadkach specjalnych.

Warto jednak, aby powołane czynniki sprawdziły czy tych specjalnych wypadków nie jest za dużo i czy nie zdarza się, że w poszczególnych wypadkach te drogie materiały nie są konieczne i z powodzeniem mogą być zastąpione innymi.

List ob. Góry to jeszcze jeden dowód, że akcja oszczędnościowa dociera do najszerszych rzesz naszego społeczeństwa. Takich listów chcielibyśmy otrzymywać jak najwięcej.

Pracownicy MZK na cześć Kongresu Zw. Zaw.

Pracownicy wszystkich działów MZK st. Trolleybusy dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych podjęli spontanicznie współzawodnictwo pracy, demonstrując w ten sposób swoje zrozumienie roli związków zawodowych w ruchu robotniczym Polski Ludowej.

Na czoło wysuwa się Wydział IV Mech., który postanowił przeprowadzić remont 2 wozów (trolleybusów), co da w sumie 6 tys. godzin oszczędności. Wydz Elektryczny da oszczędności 2 tys. godz.

Konduktorzy zobowiązali się do intensywniejszej pracy, to znaczy „bez spóźnień i ani jeden pasażer bez biletu". Poza tym cała stacja zobowiązała się wzmóc pracę na odcinku oświatowo-kulturalnym na swoim terenie.

ST. LOGA

Jedziemy na „dziewiątkę"

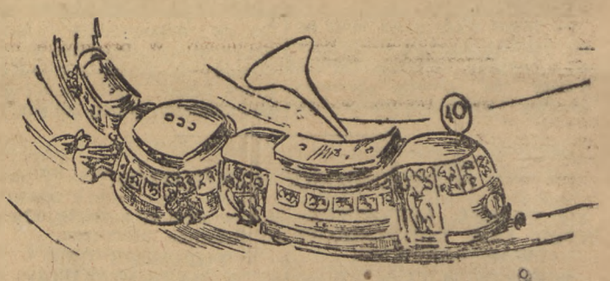

Tesia lubi jeździć tramwajem. Lubi wcześnie wstawać, więc jedzie sobie. Czasami zdarzało się jej zaspać cokolwiek — wtedy wolała pieszo, bo to nieco prędzej.

Ale w maju w ogóle mało spała. Wiadomo — bzy, słońce. Więc Tesia jeździła na stopniu. W środku ludzie mocowali się z upartą szybą, a Tesię na stopniu przyjemny wietrzyk owiewał, subtelnie furkotało piórko przy żółtym kapelusiku i grzało słońce. Na zakręcie Tesia wyskakiwała, wypijała przy budce dwie szklanki oranżady, dopędzała tramwaj i jechała dalej.

A wczoraj spotkałem Tesię w zielonym kapelusiku i już bez piórka. Pogratulowałem jej nowej konfekcji i zaraz schowałem się za kosz od śmieci z napisem „ZOM", bo Tesia silniej ścisnęła trzymaną w ręku parasolkę. Ludzie szli obok, więc tylko westchnęła i powiedziała, że od niedzieli musiała już „fundnąć" sobie drugi z kolei kapelusz. Jeśli tak dalej pójdzie i ciągle będzie się jechało „na dziewiątkę" — to się zrujnuje.

To nie są żadne śmieszki, obywatele! Bo jeśli na moich oczach wiaterek porwał siedem kapeluszy, dwie cyklistówki i jeden beret — to co? W PDT może się zapas wykończyć, kapeluszy i czapek nie starczy i tragedia. Więc żeby bez kwasów i nieporozumień, bez zażaleń i wypadków skończyć z jazdą na stopniach tramwajów, które naprawdę jeżdżą „na dziewiątkę"!

(RYS)

Nowiny z pow. Działdowo

Sztuczna wylęgarnia drobiu w Działdowie, dostarczyła już dla powiatu 3.141 kurcząt. Wkrótce rozpocznie się wylęg kaczek.

W całym powiecie przeprowadzono szczepienie drobiu.

*

W pow. działdowskim rozpoczęto budowę 2 gromad: Manfeldy i Gajówki.

Chłopi otrzymali na ten cel kredyty, w sumie około 450 tys. zł.

*

W kwietniu PZGS oraz gminne spółdzielnie dostarczyły chłopom 356 ton nawozów sztucznych.

Łącznie w sezonie wiosennym 1949 r. dostarczono 801 ton nawozów.

*

Powiat działdowski posiada 8 ośrodków maszynowych.

Traktory zaorały 173 ha ziemi pod zasiewy wiosenne. Ponadto skultywowano 40 ha, zasiano siewnikami zbożowymi 473 ha i zabronowano 4 ha.

*

W kwietniu otwarto filie gminnych spółdzielni w Kisynach. Rumianie, Koszelewach, Nowym Dworze, kolonii Bryńsk i Lidzbarku.

*

Związki zawodowe w Działdowie prowadzą żywą działalność oświatowa. W świetlicy międzyzwiązkowej. odbywają się co wtorek odczyty z zakresu filozofii marksistowskiej i ekonomii politycznej.

*

Pracownicy PKP w Iłowie, wyremontowali 2 siewniki w Ośrodku Maszynowym Turzy—Wielkiej i Rybnie. Pracownicy gazowni miejskiej przeprowadzili remont maszyn w gromadzie Filice

Ilja Erenburg **207**

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Gdy przyjechał na urlop, opowiadał, że Rosjanie biją się po desperacku, w lasach dużo bandytów, klimat okropny, są tam jakieś szczególne armaty, przez które „można zwariować". Ale gdy Hilda zapytała czym się to wszystko skończy, Richter odrzekł: „Wystarcza porozmawiać z pułkownikiem Gablerem, żeby ocenić, o ile nasza strategia stoi wyżej niż rosyjska. W ostatecznym rachunku zwyciężymy my, żeby nie wiem co to miało kosztować". A teraz oto Kurt pisze: „Rzecz nie polega jedynie na tym, żebyśmy się stąd wydostali, zaczynam przypuszczać, że te dzikusy dobiorą się do was"... Jeżeli Kurt tak mówi, to jest już bardzo niedobrze, przecież to optymista. Widząc zapłakaną twarz Hildy, Johanna ucieszyła się: „Czy otrzymałaś złe wiadomości? Co tam z mężem?"... „Z mężem wszystko pomyślnie" — odpowiedziała Hilda, — „ale źle z Niemcami"... Usiłowała się jakoś pocieszyć: może Kurtowi nie dopisały nerwy? Podczas bombardowania Berlina chodziłam jak pomylona, a na froncie bombardują bez przerwy, a jeszcze jakieś tam szczególne armaty, zrozumiałe, że Kurt stracił głowę... Mimo to odczuwała trwogę; nagle wyczuła, że i ona sama jest wciągnięta w tę przeklętą wojnę.

W kilka dni później otrzymała depeszę od brata, który komunikował, że przyjedzie na tydzień z kolegą — urlopnikiem. Hilda zawsze się cieszyła na spotkanie z Arturem, ale teraz był on jej szczególnie potrzebny — po tych miejscowych płaczkach, po tym okropnym liście...

Artur wyglądał dobrze, przyjechał wesoły, przez cały czas nucił:

W strapieniu starą prawdę znaj —
Po grudniu zawsze przyjdzie maj...

Przywiózł Hildzie trzy kilo cukru, duży kawał mydła. Kolega jego lejtnant Goebing okazał się ładnym młodzieńcem z blizną na skroni i dwoma krzyżami. Artur gadał bez przerwy, zaś lejtnant Goebing uśmiechał się w milczeniu i tak spoglądał na Hildę, że zapytała go:

— A może pan jest hypnotyzerem? Próbowano mnie uśpić, ale ja się nie poddaję...

— Co też pani mówi! — zawołał lejtnant. — Po prostu przyjemnie mi po tej Rosji siedzieć w zacisznym niemieckim mieszkaniu i mieć przed sobą piękną kobietę...

Zachowywał się z respektem, a jeśli Hilda kokietowała go, to nie było w tym nic nadzwyczajnego, nie umiała rozmawiać bez kokieterii. Przygotowała dobrą kolację — szynka z groszkiem, wino mozelskie, koniak. Artur dużo pił, figlował, pokazywał jak Rosjanie tańczą — w „prysiudy". Lejtnant nie odwodził wzroku od Hildy. Zapytała go:

— Gdzie pan teraz walczy?

— Na południu, na Krymie.

— Z pewnością jest tam bardzo gorąco?

— Jeszcze jak! — Artur ryknął śmiechem.

— Kurt jest w centrum. Piszą, że sprawy idą im kiepsko...

— Lepiej nie myśleć o tym — oświadczył Artur. — Koniak masz wspaniały.

Nakręcił patefon. Lejtnant pochwycił Hildę. Tańczyli długo. Hildzie kręciło się w głowie — po winie, z niepokoju, z przyjemności.

Artur w dalszym ciągu żartował:

— A wiesz, do czego jest podobny front? Do kina. Na przedzie wszystko miga, a najlepsze miejsca są z tyłu...

Hilda uśmiechnęła się:

— My tu jesteśmy w rzędach ostatnich, ale mimo to spokoju nie ma.

Lejtnant skinął głową:

— Pani ma rację, pani Richter, teraz wszyscy mają ten sam los...

Spojrzała na niego, na brata, następnie na kawałek burego, szpetnego mydła i w oczach jej ukazały się łzy.

— Arturze, przypomniałam sobie, jak przyjechałeś z Francji, przywiozłeś perfumy Guerlaina, mówiłeś, że wkrótce wylądujecie w Anglii...

— Jeszcze kiedyś wylądujemy — odrzekł Artur

— Czy można tak długo prowadzić wojny?

— Fryderyk Wielki walczył siedem lat i wygrał. Pozostało nam jeszcze trzy lata.

— Lepiej się nie zastanawiać — to najważniejsze — dodał lejtnant.

Spojrzała na niego ze zdziwieniem i natychmiast odwróciła twarz — lejtnant miał wzrok pieszczotliwy i szalony.

— Nie jestem pewna, czy pan zwyciężał rosyjskich żołnierzy, ale rosyjskie dziewczęta z całą pewnością...

Położyła brata i lejtnanta Goebinga w jadalni, po czym weszła na górę do siebie. Uśmiechała się, ale z oczu jej płynęły łzy. To znaczy, że Kurt pisał prawdę... Niech oddadzą im Polskę i Czechosłowację, ale nie wolno wpuszczać ich tutaj... Dlaczego mężczyźni nie rozumieją takich prostych rzeczy?... Artur chce wojować jeszcze trzy lata... Ale w takim wypadku nie pozostanie nikogo, ani na frontach, ani tutaj... Oni wszyscy powariowali!... A lejtnant jest miły...

Przez cały następny dzień Artur odpoczywał, wylegiwał się na kanapie z kryminalnym romansem. Hilda i lejtnant Goebing poszli do kawiarni „Maria-Luiza" — stamtąd był piękny widok na całą dolinę Lejtnant opowiadał o wojnie i Hilda oceniła, że opowiada lepiej, niż Kurt. Lejtnant mówił: „Szkoda mi wszystkich, a szczególnie dzieci... Złapałem Rosjankę — szpiega, piękną dziewczynę, ugryzła mnie w palec, a później poprosiła o rewolwer, żeby się zastrzelić...

(d. c. n.)

CZYTELNICY PISZĄ

WARKOTEM TRAKTORÓW ODPOWIADAMY POŻEGACZOM WOJENNYM

Od ob. Henryka Szlandachowskiego z Człuchowa otrzymaliśmy list następującej treści:

Z kuźni dobiega odgłos miarowych uderzeń młota kowalskiego. Ruch tu panuje niezwykły, koło maszyn uwija się kilku usmarowanych oliwą ludzi, z kuźni bucha żar rozpalonego żelaza, kilku gospodarzy ogląda maszyny rolnicze.

Kierownik ośrodka maszynowego w Człuchowie mówi z dumą: „Powiat nasz, który liczy 9 gmin i 5 miasteczek wydzielonych zorganizował trzynaście ośrodków maszynowych. W ośrodkach tych maszyny i narzędzia rolnicze mamy w 100 procentach wyremontowane i gotowe do prac wiosennych.

W ubiegłym miesiącu TOR, Szkoła Zawodowa oraz Samorządowe Warsztaty Mechaniczne wyjechały dwa razy w teren, gdzie z pomocą miejscowej ludności wyremontowały narzędzia rolnicze oraz przeprowadziły w dwóch gospodarstwach instalacje elektryczne.

Dzięki dobrej organizacji wszystkie ośrodki maszynowe w naszym powiecie przystąpiły do prac wiosennych w dniu 26 marca 1949 r., aby zrealizować plan prac wiosennych z przekroczeniem 50 proc. normy.

9 traktorów (Zetor) w uroczystym tryumfie wyruszyło do ośrodków maszynowych po dokładnym remoncie i dotarciu.

Ludność miejscowa z radością spoglądała na nadjeżdżające z warkotem traktory i uśmiechniętych traktorzystów.

Nagle tuż koło nas zakręcił traktor z takim warkotem jak wpadająca na dworzec lokomotywa i za chwilę znikł na zakręcie. Kierownik ośrodka patrząc na wyjeżdżający traktor powiedział: „ten warkot traktorów to sojusz robotniczo-chłopski, to gospodarka w rękach ludu, to walka o lepsze jutro na wsi i w mieście. Ten warkot traktorów i dźwięki młotów kowalskich w ośrodkach maszynowych ogłuszą podżegaczy wojennych i zapewnią byt ludziom pracy".

WCZASY NA WIŚLE

Ob. Edmund Gronek, pracownik MZK z Warszawy, spędził 10-dniowe wczasy na Wiśle. W jego liście, pełnym entuzjazmu i pochwał pod adresem załogi „Bałtyk" m. in. czytamy:

— Nawet nigdy przez myśl mi nie przeszło, żeby na statku były takie wygody. Miękkie meble, kwiaty na stołach, jedzenie smaczne i obfite. W podróży dopisywała nam pogoda. Zwiedziliśmy po drodze kilka miast przybrzeżnych i wreszcie przybyliśmy do Gdańska. Zwiedziliśmy port, zapoznaliśmy się z jego urządzeniami i pracą. Jeśli ktoś myśli, że spędzanie 10 dni na statku musi być nudne, to bardzo się myli. Ja zaliczam te dni do najweselszych w życiu.

Po powrocie do Warszawy żegnaliśmy się, życząc sobie spotkania w przyszłym roku na „Bałtyku". Napisałem ten list, chcąc zachęcić wszystkich do spędzania wczasów na Wiśle.

List ob. Gronka podajemy do wiadomości tym Czytelnikom, którzy jeszcze nie zdecydowali się jak i gdzie spędzić tegoroczne wczasy letnie.

SZKODNIK NIE MOŻE BYĆ SOŁTYSEM

Od ob. Franciszka Rocha Kowalskiego, posła na Sejm Ustawodawczy R. P. otrzymaliśmy list następującej treści:

Dnia 7 lutego br. wójt gminy Janowiec Wlkp. wysłał do sołtysa w Tonowie, ob. Kazimierza Konieczki zawiadomienie, że do dnia 11 lutego br. należy przysłać do Zarządu Gminnego szczegółowy spis trzody chlewnej, w celu przeprowadzenia w sezonie wiosennym szczepienia ochronnego. Pan sołtys przedłożył „spis" wg. którego na terenie gromady, liczącej 46 gospodarstw średniorolnych oraz kilkanaście małorolnych jest tylko 9 sztuk trzody chlewnej. Jest to świadome działanie na szkodę Państwa przez ukrywanie inwentarza, który zgodnie z ustawą winien być szczepiony. Na poparcie tego twierdzenia podaję fakt, że jeden z gospodarzy zgłosił sołtysowi 29 świń do szczepienia.

Druga sprawa: Gromada posiada około 200 morgów ziemi ornej, którą pan sołtys wydzierżawił wyłącznie bogaczom wiejskim, zaś biedni chłopi nie mogą się doczekać dzierżawy. W tej sprawie Zarząd Gromadzki Samopomocy Chłopskiej interweniował u pana sołtysa, na co ten oświadczył, że bogacze wiejscy mają dokumenty dzierżawne na 6 lat i dopiero po upływie tego terminu mogą biednej chłopi otrzymać ziemię.

Trzecia sprawa: Zarząd Gromadzki Samopomocy Chłopskiej zwrócił się do sołtysa z pismem o udzielenie pomocy sąsiedzkiej przy wiosennych obsiewach dla biedaków wiejskich. Pan sołtys powiedział, że to go nic nie obchodzi, a jak bogaci obrobią ziemię, to dopiero mogą jechać za odrobek do biedaków.

Jesteśmy przekonani, że osobą sołtysa K. Konieczki zajmą się odpowiednie władze wojewódzkie. Znajdzie się zapewne w Tonowie człowiek, który będzie lepiej pełnił odpowiedzialną pracę sołtysa.

Uniwersytet Ludowy w Głuchowie

Korzystając z pięknej pogody słuchacze Uniwersytetu uczą się na schodach dawnego pałacu zamienionego na uczelnię.

„Mała Holandia" w Niemczech

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Weimar, w maju

Z Halle prowadzi piękna droga do Turyngii. Autostrada wije się wśród gór Kruszcowych (Erzgebirge), iglastych lasów i starannie uprawionych pól przetykanych kominami fabryk. Turyngię nazywano dawniej „zielonym sercem" Niemiec; dziś — jak zapewniał nas prezydent miejscowego Landtagu, Fröhlich (SED) — bije tu „czerwone serce strefy radzieckiej". Przez wiele lat Turyngia była jednak bardzo „brunatna", gdyż, jak wiadomo była tym krajem, który nadał niemieckie obywatelstwo „austriakowi" Hitlerowi, tutaj rządził również osławiony Frick i gauleiter Sauckel, w okresie wojny pełnomocnik rządu Rzeszy dla przymusowej pracy w Niemczech. Turyngia i dziś należy do najbardziej konserwatywnej części strefy wschodniej, a drobny przemysł miejscowy o charakterze precyzyjnej produkcji, wytworzył specjalny typ robotnika — arystokraty (już na pograniczu rzemiosła), który obecnie dość opornie przyjmuje reformy społeczne partii, do której należy.

Kopalnia dobrobytu

Partia Jedności Socjalistycznej liczy w miejscowym Landtagu wprawdzie 52 posłów (wraz z FDGB), lecz LDP posiada ich 28, a CDU — 20. W samej SED było dość kłopotów, gdyż wpływy Schumachera ze względu na bliskość amerykańskiej strefy były znaczne. Amerykanie wychodząc z Weimaru pozostawili tu dość szpiegów (jednym z nich był b. premier Paul, zbiegły przed rokiem z Turyngii) którzy do dziś dnia szkodzą sprawie jedności świata pracy. Przed rokiem — jak mi opowiadał wtedy przewodniczący SED, Erich Kopps (uczestnik Brygady Międzynarodowej w Hiszpanii) — było nawet bardzo źle, dziś — po roku ciężkiej pracy w terenie — można już mówić o okrzepnięciu kośćca partyjnego. Wiele pod tym względem zrobiła ostatnia konferencja partyjna w Berlinie i zniesienie parytetu w strukturze organizacyjnej SED. Dziś zresztą — po trzech latach istnienia — parytet w ogóle już nie ma znaczenia, skoro każdy członek SED może po trzech latach przynależności piastować wszelkie godności partyjne. Jak nam powiedział prezydent Landtagu Fröhlich (sam członek dawnej SPD), symbioza dawnych socjalistów z komunistami postępuje szybko naprzód, a poza tym coraz więcej mamy takich, którzy w ogóle byli poprzednio bezpartyjnymi.

Drobnomieszczański charakter Turyngii był zawsze znany, a dawna stolica tej prowincji Weimar (70 tys. mieszkańców) była siedzibą muzyków, rentierów i dewotek. Miejscowe władze zdecydowały przenieść stolicę kraju do Erfurtu (20 km. od Weimaru), który jest miastem wyraźnie przemysłowym i liczy 180 tys. mieszkańców (w tym 28% przesiedleńców). Jeśli Weimar można porównać do naszego Krakowa, Erfurt — będzie czymś w rodzaju Sosnowca.

Erfurt, nazwany ongiś przez Marcina Lutra „Schmalzgrube" (t. zn. kopalnią dobrobytu), jest miastem o 12 wiekowej tradycji, słynnych plantacjach kwiatowych i 3% zniszczeniu wojennym. Dla obfitości kwiatów, warzyw i nasion, nazwano to miasto „mała Holandia". W r. 1950 ma się tutaj odbyć pierwsza wystawa kwiatowa strefy radzieckiej Niemiec.

Pracuje tylko przemysł pokojowy

Nowa stolica Turyngii wykazała dobre wyniki w przemyśle. W niektórych gałęziach produkcji Erfurt osiągnął już dzisiaj stan z r. 1939. Fabryka samochodów B. M. W. produkuje seryjne auta. Zakłady „Olympia" — maszyny do pisania. Znacjonalizowane fabryki obuwia, zaopatrują całą strefę w buty. Po zdemontowaniu szeregu fabryk, władze radzieckie zezwoliły tylko na odbudowę pokojowego przemysłu, służącego do bezpośredniego zaspokajania potrzeb ludności, względnie na eksport, gwarantujący import koniecznych surowców, których brak odczuwa miejscowy przedsiębiorca.

Ze starych budynków, uniwersytet na którym miał ongiś studiować Faust, jest w gruzach. Na pałacu rządowym, gdzie dziś powiewa flaga Związku Radzieckiego, pokazują turystom pokój, w którym spotkali się po raz pierwszy w r. 1808 — Goethe i Napoleon. Erfurt szczyci się również swym szpitalem dla chorych na gruźlicę kości, w którym operuje sławny chirurg, prof. dr. Schwarz.

Erfurt jest miastem pełnym życia i wielkomiejskiego zgiełku, ludzi w robotniczych kitlach i sadowników wspaniałej kapusty. Przy wjeździe wita nas stary hotel „Augusta", gdzie toczyli spory Goethe z Schillerem, gdzie mieszkał Liszt i Mickiewicz. W sercu tego miasta ówczesny gauleiter Turyngii, powieszony w Norymberdze Fritz Sauckel od r. 1932 premier tej prowincji, a później namiestnik Hitlera, zbudował gmach w postaci czworoboku.

Dziś rezyduje tu ze swym sztabem generał Iwan Kolesniczenko, szef radzieckiej administracji wojskowej.

Wysadzenie dawnych fabryk bomb V 1 i V 2

„Mieliśmy na terenie Turyngii bardzo ważne dla produkcji wojennej fabryki, które musieliśmy gruntownie zdemontować (jak np. Zeissa)" powiedział nam gen. Kolesniczenko. „Gdy jednak proces ten został zakończony, pozwoliliśmy Niemcom odbudować przemysł w ramach układu poczdamskiego". Dla przykładu generał Kolesniczenko opowiada nam, że od kilku tygodni saperzy radzieccy zatrudnieni są przy systematycznym wysadzaniu dawnych fabryk bomb *V 1 i V 2* w Nordhausen. Jedną część tej fabryki wysadzono właśnie podczas naszego pobytu w Turyngii. Chodziło tu o zamaskowany odcinek fabryki tych bomb, która posiadała 25-kilometrową kolej szerokotorową pod ziemią!.

„Niszczymy tego rodzaju zakłady zbrojeń wojennych — powiada generał — lecz dajemy Niemcom możność ekonomicznej odbudowy, zwłaszcza, że czynią to własnymi siłami. Nie przeszkadzamy, jeśli mamy pewność że chodzi o przemysł pokojowy".

Generał zwrócił nam uwagę na specjalny charakter Turyngii i strukturę społeczną jego mieszkańców. Nie łatwo — powiada gospodarz Turyngii — robić rewolucję w kraju rentierów. Niemniej jednak — jak wyjaśnił nam później szczegółowo mjr. Anapandistow z zarządu wojskowego, zarówno reforma rolna, jak i problem przesiedleńców — jest ich tutaj 700 tysięcy — znacjonalizowanie fabryk oraz przebudowa szkół, zostały całkowicie zrealizowane.

Wiadomości kulturalne

148 IMPREZ ARTYSTYCZNYCH DLA ROBOTNIKÓW WARSZAWSKICH

W okresie od 1.I do 1.V br. Wydz. Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Warszawie przeprowadził wzmożoną akcję upowszechnienia kultury wśród rzesz robotniczych stolicy. Zorganizowano 148 imprez widowiskowych i 11 wystaw, które oglądało łącznie 8.200 widzów.

Ponadto w celu uczczenia Święta 1 Maja zorganizowano 35 imprez widowiskowych, a w okresie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" — 15 imprez.

WYSTAWA REPRODUKCJI OBRAZÓW Z GALERII TRETIAKOWSKIEJ

Staraniem Zarządu Okręgowego ZAMP została otwarta w lokalu Klubu Młodych Artystów i Naukowców wystawa przedrewolucyjnego malarstwa rosyjskiego w reprodukcjach obrazów z Galerii Tretiakowskiej w Moskwie.

Eksponaty w liczbie 64 są darem studentów polskich, stypendystów Ministerstwa Oświaty, studiujących w Moskwie.

Wystawa zostanie udostępniona młodzieży akademickiej wszystkich miast uniwersyteckich w Polsce, a także odwiedzi świetlice fabryczne.

POPIERSIE GEN. J. DĄBROWSKIEGO DLA MUZEUM WP

W związku z przypadającą w dniu 23 bm. rocznicą śmierci na barykadach Paryża gen. Jarosława Dąbrowskiego, jednego z wodzów Komuny Paryskiej, Muzeum Wojska Polskiego zamówiło u rzeźbiarza Alfreda Jesiona popiersie generała, które ustawione będzie w jednej z głównych sal Muzeum.

AKADEMIA W KRAKOWIE W 100-LECIE ŚMIERCI J. SŁOWACKIEGO.

W auli U. J. odbyła się staraniem dwóch najwyższych instytucji naukowych w Krakowie Polskiej Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego, akademia ku uczczeniu 100-lecia śmierci J. Słowackiego.

Uroczystość zagaił prezes PAU prof. dr Nitsch, po czym referaty na temat twórczości poety wygłosili prof. UJ dr Stanisław Pigoń i prof. UJ dr Kazimierz Wyka.

Aula uniwersytecka wypełniona była szczelnie przedstawicielami społeczeństwa krakowskiego i młodzieżą akademicką.

TEATR

Uwagi po jubileuszowym przedstawieniu

Jaszcz

Tradycyjnym obyczajem — krytyk teatralny raz jeden pisze o wystawionej sztuce i nie powraca już do „wyczerpanego" tematu. Nie jest to tradycja godna podtrzymywania. Pogłębianie czy porównywanie wrażeń z prasowej premiery i np. 50-go przedstawienia może kryć w sobie momenty godne ponownego omówienia w prasie. Korzystając z miłej okazji obchodu 40-lecia pracy scenicznej Jana Kochanowicza — wybrałem się ponownie do MTD na przedstawienie „Szczyglego zaułka" G.B. Shawa i sądzę, że dwie z zasadniczych uwag, które nasunęły się w uzupełnieniu mej recenzji z n-ru 102 „Trybuny Ludu" warto zanotować.

Jeszcze o „Szczyglim zaułku"

Pierwsza z nich dotyczy samej sztuki. Spotkała się ona z jednomyślnie pozytywną oceną krytyki i widzów i zasługuje na obejrzenie przez wszystkich. W swoim drapieżnym szkicu dramatycznym młody podówczas brytyjski fabianista poddał tak bezwzględnej krytyce i satyrze porządek socjalny swej ojczyzny, iż nie straciła ona znamion aktualności do dziś. Shaw ukazuje jednak w „Szczyglim zułku" więcej niż kapitalistyczne łajdactwa i bezlitosne uciskanie robotników. Demaskuje z całą ostrością tkliwe „sumienie" burżuazyjne i obnaża całą nicość i wewnętrzne zakłamanie słów i wiar „porządnego" angielskiego dżentelmena, nicuje jego bezbrzeżną i nikczemną obłudę. Sartorius, diabelski wyzyskiwacz mieszkaniowy, jest osobiście uosobieniem powagi i namaszczenia, człowiekiem, który domaga się głębokiego szacunku od bliźnich, skoro „wszystko sam sobie zawdzięcza"; arbiter taktu Koken ozdoba wytwornego towarzystwa, ląduje na posadzie sekretarza pospolitego szui; błękitnokrwisty, przystojny, młody doktór Trench nie lepszy od reszty towarzystwa: ocieka szlachetnością i ma usta pełne wymówek pod adresem niegodziwego Sartoriusa; ale tak długo, póki nie uświadamia sobie, że jest bezpośrednim akcjonariuszem w plugawych zyskach. W tych warunkach widz gotów najmniej pogardy odczuwać dla Blanki Sartorius, która ma przynajmniej smutną odwagę przyznawania się do oschłości serca i śmiało zdobywa sobie odpowiadającego jej fizycznie samca.

Krytyk chciałby być wysłuchany

A teraz drugie spostrzeżenie grę aktorów, występujących w „Szczyglim zaułku" ocenione rozmaicie: z uznaniem grę Kochanowicza i Dziewońskiego, z mniejszymi lub większymi zastrzeżeniami grę reszty zespołu. I cóż się okazuje: że te oceny konkretnie wskazujące coby należało naprawić lub zmienić, nie wywarły wpływu na aktorów. Może jeden Klejer stuszował nieco jaskrawizny swego wystąpienia w trzecim akcie, ale i on od swej mylnej koncepcji nie odstąpił. A Michalewicz tym uporczywiej wbrew krytykom poszedł po linii ufarsowienia Trencha i zrobienia z niego postaci groteskowej i antyshawowskiej. Jego końcowy duet z Blanką był po prostu parodią! Upodobania farsowe udzieliły się nawet Dziewońskiemu, który grał z o wiele mniejszym wyczuciem stylu Shawa niż na premierze. Jeden jubilat, Kochanowicz, oparł się ogólnemu prądowi i zachował czystą linię aktorskiej roboty.

Sądzę, że opinii recenzentów nie powinno się z góry uważać za groch niepotrzebnie rzucany o ścianę. Sądzę, że jeśli nawet wybitni autorzy pod wpływem życzliwej, a uzasadnionej opinii poddają rewizji pewne fragmenty swoich utworów — tym bardziej powinni wartościowi aktorzy brać pod uwagę sądy recenzentów, o ile są umotywowane i przekonywające. Czasem się tak dzieje, ale jeszcze zbyt rzadko.

Jubileusz zasłużonego artysty

Jubileusz Kochanowicza odbył się na scenie Teatru Powszechnego w życzliwej i koleżeńskiej atmosferze. Zabierało głos wielu mówców, m. in. w imieniu Ministerstwa Kultury i Sztuki znany teatrolog i nowomianowany wicedyrektor departamentu widowisk Edward Csato, imieniem uczniów jubilata — nowomianowany dyrektor teatrów wrocławskich Henryk Szletyński a w imieniu kolegów — Czesław Klejer. Jubilat otrzymał mnóstwo kwiatów i ze wzruszeniem dziękował za dowody szczerego uznania, obiecując dalszą nieznużoną pracę dla teatru polskiego. Przyłączamy się do serdecznych życzeń złożonych Kochanowiczowi, by dalsza jego działalność była równie owocna jak ta, którą może się pochlubić z ubiegłych lat czterdziestu.

„Sowieckoje Iskusstwo" o Roku Chopinowskim w Polsce

Tygodnik „Sowieckoje Iskusstwo" zamieścił artykuł poświęcony obchodom chopinowskim w Polsce.

— Nigdy jeszcze — pisze tygodnik — rocznice chopinowskie nie były obchodzone w Polsce tak uroczyście i masowo jak obecnie.

Czasopismo omawia szczegółowo dotychczasowy przebieg Roku Chopinowskiego, podkreślając, że akademie i koncerty odbywają się w całym kraju z udziałem najlepszych sił.

„Sowieckoje Iskusstwo" opisuje również odbudowę Muzeum Chopinowskiego w Żelazowej Woli, przygotowania do IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie oraz udział filmu i wydawnictw w Roku Chopinowskim.

Kwitną kaczeńce

Powieść na scenie i ekranie

Roman Szydłowski

Polskie teatry szukają wciąż odpowiedniego repertuaru. Nie można wystawiać przecież wyłącznie klasyków, odwracając się plecami do rzeczywistości. Nie można też grać wyłącznie sztuk przekładanych z obcych języków. Tymczasem polska, współczesna twórczość dramatyczna nie daje naszym teatrom dostatecznej ilości wartościowych ideowo i artystycznie sztuk.

Niewiele lepiej przedstawia się sytuacja w filmie. Wprawdzie sztab scenarzystów i pisarzy pracuje nad nowelami filmowymi, a od czasu do czasu organizowane są nawet specjalne konkursy na dobry scenariusz filmowy. Przez gęste sito wnikliwej oceny przechodzi jednak tylko znikoma ilość prac, podczas gdy rosnąca produkcja Polskiego Filmu potrzebuje ich coraz więcej.

Istnieje u nas zakorzenione jeszcze przed wojną, dziwne uprzedzenie: dobra powieść nie da się nigdy przerobić na dobrą sztukę. Polska krytyka teatralna odnosiła się przed wojną z wielką rezerwą, a nawet niechęcią do najlepszych i najbardziej udanych scenicznych przeróbek powieści. Tym czasem, jak uczy doświadczenie teatrów radzieckich i wielu innych krajów, właśnie w scenicznych i filmowych adaptacjach prozy literackiej szukać należy bogatego i niewyzyskanego źródła repertuarowego dla naszych teatrów i kin.

Warto przy tej okazji przypomnieć, jak wielkim powodzeniem cieszą się w ZSRR przeróbki dzieł wielkich klasyków rosyjskiej literatury oraz współczesnych pisarzy radzieckich. Po dzień dzisiejszy nie schodzi ze scen moskiewskich inscenizacja „Anny Kareniny" Tołstoja, stale grane są w Moskwie „Martwe Dusze" Gogola, „Wojna i Pokój" stała się kanwą dla świetnej opery Prokofiewa, a przeróbka „Braci Karamazow" Dostojewskiego należała do wielkich sukcesów teatralnych zarówno w Moskwie jak i w Paryżu. Spośród powieści współczesnych prawie każda wybitniejsza pozycja transponowana jest na scenę i film. Niedawno wywołał nasz podziw Ochłopkow znakomitym przedstawieniem „Młodej Gwardii" Fadiejewa. W Moskwie grają też stale przeróbkę powieści Pawlenki pt. „Szczęście", a w Warszawie oglądaliśmy film pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku", nakręcony na podstawie powieści Borysa Polewoja.

Wiele teatrów całego świata gra często przeróbki sceniczne powieści Dickensa (np. „Klub Pickwicka"), Wiktora Hugo (w Moskwie gra się obecnie „Ruy Blasa"), a książka Caldwella pt. „Droga do plantacji tytoniowych" („Tobacco Road") była jednym z największych sukcesów teatralnych w Ameryce, Francji i Anglii. Film pt. „Myszy i ludzie", nakręcony na podstawie powieści Steinbecka, widzieliśmy na naszych ekranach.

Czy nie ma polskich powieści, które nadawałyby się do przeróbki scenicznej i filmowej?

Oczywiście, że są. Trzeba tylko przełamać konserwatyzm i opory naszych estetyzujących kosmopolitów, którzy w ostateczności gotowi byliby inscenizować przeróbki angielskich, francuskich czy amerykańskich powieści, lecz w żadnym wypadku nie pomyślą o polskich.

Teatry Pragi przystąpiły obecnie do scenicznej adaptacji historycznych powieści klasyka czeskiej literatury Alojzego Jiraska. Czy nie można byłoby inscenizować u nas niejednej powieści Kraszewskiego? A ileż w nich świetnego materiału dla filmu!

Bolesław Prus jest zapewne najbardziej scenicznym z polskich klasyków. Grano w kilku naszych teatrach z wielkim powodzeniem przeróbkę „Placówki". Ale dlaczego, mimo kilkakrotnych zapowiedzi, żaden teatr wyzwolonej Polski nie pokusił się o wystawienie arcydzieła polskiej literatury „Lalki", ani o inscenizację tak ciekawego ze względu na swą problematykę i tak scenicznego „Faraona"? A jakie to jednocześnie tematy filmowe!

Spróbujmy przypomnieć niektóre tylko powieści, nadające się do przeróbki scenicznej czy filmowej:

Żeromskiego „Przedwiośnie" fragmenty Reymonta, „Chłopów", czy „Ziemi obiecanej", „Ojczyzna" i „Ziemia w jarzmie" Wasilewskiej, „Kordian i cham" i „Pawie pióra" Kruczkowskiego, „Noce i dnie" Dąbrowskiej, niejedna powieść Nałkowskiej, „W Grzmiącej" Kowalskiego. Bardzo aktualną ze względu na problem repatriacji górników polskich z Francji jest powieść Jana Wiktora „Wierzby nad Sekwaną", przerobiona i opracowana już dla teatru przez Jerzego Ronarda-Bujańskiego.

Wreszcie nowe powieści i opowiadania, ogłoszone już w Polsce wyzwolonej: „Stare i nowe" Rudnickiego, „Mystkowice, wioska mała" Gałaja, świetna nowela „Wielki Tydzień" Andrzejewskiego, względnie odpowiednio opracowany „Popiół i diament", „Samson" Brandysa i wiele innych.

I jeszcze jedno: nie ma u nas kontaktu między teatrem i filmem. W Związku Radzieckim najwybitniejsze, najlepsze sztuki teatralne zostają natychmiast filmowane. Tak się stało z „Zagadnieniem rosyjskim" Simonowa, z „Sądem honorowym" Sztejna, z „Gubernatorem prowincji" braci Tur i Szejnina, z morską sztuką Ławreniewa i wieloma innymi.

A u nas? Grany od kilku miesięcy w krakowskim Starym Teatrze „Romans z wodewilu", przekroczył wszelkie rekordy powodzenia. Czyż powszechne uznanie widzów i krytyki nie powinno skłonić Filmu Polskiego do przeróbki i nakręcenia najlepszych polskich sztuk, granych na naszych scenach?

Teatr, a jeszcze bardziej film — są masowymi, a jednocześnie najbardziej bezpośrednimi formami zetknięcia się masowego odbiorcy z twórczością artystyczną. Za ich pośrednictwem dotrą cenne dzieła literackie do szerokich mas odbiorców, do których często nie dochodzi książka. Teatr i film zachęcą widzów do przeczytania powieści, na których zostały oparte przeróbki sceniczne i filmowe, zwrócą ich uwagę na te cenne dzieła, które zasługują na popularyzację.

Będzie to więc jeszcze jedna z form upowszechnienia kultury.